

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDZ, WTOREK 31 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 89
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Jak zabijał Muraszko?

Szczegóły krwawej rozprawy na pograniczu sowieckim.--Przed jakim sądem stanie Muraszko i co mu grozi.--Zabójca postawił rząd w przykrym położeniu.--Wymiana więźniów wstrzymana.--Głosy opinii publicznej.
 (Specjalna służba informacyjna „Republiki“).

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Sprawa podwójnego zabójstwa, dokonanego na osobach Bagińskiego i Wieczorkiewicza obudziła w warszawskich kołach politycznych wielką uwagę.

Szczegóły niepoczytalnego czynu.

Szczegóły zabójstwa, o którym donosiliśmy już wczoraj są następujące.

Pociąg, którym wyruszyli ze Stołbców do granicznej st. Kołosowo Bagiński i Wieczorkiewicz, składał się z wagonu towarowego i lokomotywy.

Jechali w nim, jako przedstawiciele władz polskich starosta ze Stołbców p. Zajączkowski, zastępca jego p. Kurotycki, dwaj przedstawiciele min. spraw zagranicznych i komendant policji powiatowej asp. Szynkiewicz.

Konwój składał się z kilkunastu policjantów, którymi dowodził kier. ekspedycji śledczej, kryminalnej w Stołbcach st. przodownik Muraszko.

Do ostatniej chwili cała podróż Bagińskiego i Wieczorkiewicza do granicy odbywała się w najwyższym porządku. Aparat administracyjny funkcjonował znakomicie, środki bezpieczeństwa obmyślane były bez zarzutu.

Pociąg ruszył około godz. 2 po poł., aby przebyć ostatni krótki etap.

Bagiński i Wieczorkiewicz siedzieli w jednym końcu wagonu, otoczeni konwojem. W drugim końcu znajdowali się przedstawiciele władz polskich.

Na 5—6 kilometrów od Stołbców nagle rozległy się 2 jeden po drugim strzały w wagonie.

Nikt nie zorientował się co to znaczy. Myślano, że to wybuchła pod kołami petarda.

Nagle z konwoju wyskoczył st. przod. Muraszko z wzniesionymi do góry rękoma, trzymając dwa rewolwery zwracając się do starosty Zajączkowskiego:

— Zabijem tych zbrodniarzy Polska mi to wybaczy...

Kończąc, rozplakał się.

Asp. Szynkowski poderwał się ku zabójcy i odebrał mu broń. Oddając ją Muraszko powiedział jeszcze:

— Możecie mnie teraz zabić! — poczem dostał spazmów.

Bagiński i Wieczorkiewicz zwalili się na podłogę brocząc obficie krwią. Bagiński otrzymał ciężką ranę w szyję i konał nieprzytomnie. Wieczorkiewicz ranny w brzuch, był przytomny zupełnie.

Natychmiast dano znać na lokomotywę, aby pociąg stanął.

Maszynista wahał się, czy wolno mu zawrócić do Stołbców, gdyż nie powiedziano mu, co się właściwie stało. Dopiero na rozkaz starosty usłuchał i pociąg ruszył z powrotem.

Bagiński przy wieździe do Stołbców skonał.

Do Wieczorkiewicza wezwano lekarza wojskowego, który był na stacji. Po opatrunku przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Tam wyjęto mu kulę, ale po kilku godzinach ranny zmarł.

Kroki oficjalne.

Jak dowiaduje się korespondent „Republiki”, ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło poselstwo rosyjskie w Warszawie o zastrzeleniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

To samo uczyniło poselstwo polskie w Moskwie, wskazując na to, że rząd polski przedsięwziął wszelkie środki ostrożności i nie może być winiony za szalę niższego funkcjonariusza policji.

Niedotrzymanie umowy z naszej strony jest wypadkiem sił wyższych (vis major), a rząd nie może oczywiście ponieść odpowiedzialności za czyn impulsywny jednostki.

Dalszy los wymiany personalnej pomiędzy Polską a Sowietami stoi obecnie pod znakiem zapytania.

Ogółem miał rząd polski poza Wieczorkiewiczem i Bagińskim wymienić jeszcze 7 osób wzamian za 36 osób z tamtej strony.

Wśród nich znajduje się 15 osób, skazanych na karę śmierci.

Wyroki sądowe zostały wstrzymane z tem, że będą oni wydani Polsce.

Los tych nieszczęśliwych jest teraz w rękach władz sowieckich.

Wymiana więźniów jest wstrzymana.

Wymianę więźniów wstrzymano.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

W związku z zamordowaniem Bagińskiego i Wieczorkiewicza radca poselstwa sowieckiego p. Biesiadecki odbył dłuższą konferencję z dyrektorem departamentu politycznego M.S.Z. dr. Baderem.

Jednocześnie profesor Kętrzyński, poseł polski w Moskwie otrzymał oficjalne polecenie z Warszawy zawiadomienia rządu sowieckiego, iż rząd polski wstrzymuje przewidzianą przez traktat wymianę więźniów polskich na czas nieograniczony z powodu wypadku, jaki zaszedł w niedzielę nad granicą sowiecką.

Odpowiedzialność Muraszki.

Muraszko za czyn swój, sprowadzający nieobliczalne w tej chwili następstwa, odpowiadać będzie przed sądem okręgowym w Nowogrodku, trybem zwykłym, nie doraźnym, gdyż w publikach nie było motywów zysku. art. 453 kodeksu karnego, przewidujący karę od 8—15 lat więzienia, przyczem może być zastosowany w tym wypadku paragraf 15 przepisów przechońskich.

Faszyści swoje — demokraci swoje.

Inteligencja faszystowska w Bolonii odbywa zjazd ku czci Mussoliniego, a demokraci w Rzymie trwają w opozycji.

Rzym, 30 marca.

W Bolonii otwarty został zjazd inteligencji włoskiej, sympatyzującej z faszyzmem. W zjeździe tym wzięło udział przeszło 400 uczonych, literatów etc.

Mussolini nadesłał depeszę powitalną w której zaznaczył, że kongres obecny rozwija legendę, jakoby inteligencja nie chciała się pogodzić z faszyzmem. Premier życzył zjazdowi, aby rezolucja tego zjazdu dała materiał do zarządzeń prawodawczych.

Rzym, 30 marca.

Obradujący kongres partii demokratycznej przyjął rezolucję, które streszcza-

podnoszący wymiar kary do kary śmierci.

Opinia publiczna o zabójstwie więźniów.

Wieczorna prasa warszawska zamieszcza już opinie o zabójstwie, jednogłośnie potępiające Muraszkę.

„Gazeta Warszawska” pisze:

„Zabójstwo dokonane na osobnikach, wydanych Sowietom legalnie na mocy ustawy przez władze państwowe polskie jest zbrodnią i przejawem anarchii, wymagającej potępienia ze strony zdrowo myślącej opinii publicznej oraz należytej kary ze strony państwa”.

„Kurjer Warszawski” zupełnie słusznie omawia sprawę pod kątem widzenia politycznym:

„Śmiertelny zamach, dokonany na przeznaczonych w umowie z rządem sowieckim do wymiany więźniów polskich, Bagińskiego i Wieczorkiewicza nie chybi wywołać poza granicami Polski wrażenia, które, oczywiście, nie wypadnie na korzyść naszego państwa. Samosąd, dokonany w tak niezwykłych warunkach, będzie tłumaczony jako słabość władzy rządowej w Polsce i jako znamię nastrojów społecznych, nie mających nic wspólnego z poczuciem praworządności. Nikt tam nie będzie wchodził w pobudki afektu patriotycznego, nikt nie poszuka okoliczności łagodzących. Wartość wewnętrzną państwa mierzona jest na zewnątrz przedewszystkiem wartością jej administracji, a w tej administracji posłuch prawu i władzy gra rolę naczelną. Fakt, że władza polska nie może zaufać nawet tym organom swym, które są jej bezpośrednim ramieniem wykonawczym, wzbudzi znówu podejrzenie, że „w Polsce jak kto chce” i zachwieje autorytetem państwowym. To kryterjum zewnętrzne dominuje dziś i musi znaleźć główny wyraz w naszych wrażliwościach, lubo istnieją jeszcze inne a wielorakie motywy moralnego potępienia anarchii, zdradzającej się w samosądach”.

Pokrewny pogląd wyrażamy również w dzisiejszym artykule wstępnym „Republiki”.



Lord George Nathaniel Curzon, zmarły minister angielski.

Zbyt długo sypiają

zbyt mało robią i zbyt mało szacunku mają dla swego i cudzego czasu.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Komisja budżetowa miała wczoraj wysłuchać generalnego referatu posła Zdzichowskiego o budżecie. Oprócz referenta zjawili się na komisji razem zaledwie 9 członków komisji, a dwa razy tyle senatorów, którzy z ciekawości przyszli się przysłuchać.

P. prezes ministrów Grabski, który przybył do sejmu i miał uczestniczyć w komisji, oświadczył, że inne zajęcia nie pozwalają mu tracić czasu na wyciekwanie quorum i musi komisję opuścić.

Wobec tego przewodniczący, poseł Gruszka, odczytał posiedzenie komisji na środe.

Sekcja zwłok Sergjusza Kuruliszwili.

Dostał 4 kule, a każda była śmiertelna.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Wczoraj w godzinach rannych, w gabinecie medycyny sądowej została dokonana sekcja zwłok zabitego gruzińskiego Sergjusza Kuruliszwili.

Sekcja ustaliła, iż każda z 4-ch ran postrzałowych, jakie otrzymał zabity, była śmiertelna.

Śledztwo pierwiastkowe zostało ukończone, tak, iż w godzinach popołudniowych, zabójca Stefan Le Brun zostanie przekazany do dyspozycji prokuratora i osadzony w więzieniu śledczym przy ulicy Dzielnej.

Urlop marszałka Rataja.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

W dniu wczorajszym marszałek sejm p. Rataj wraz z małżonką miał wyjechać na miesięczny urlop.

W godzinach przedpołudniowych zdał już nawet urządowanie wicemarszałkowi Moraczewskiemu, który miał go zastąpić w czasie jego nieobecności, z powodu jednak niedyspozycji córceży marszałkowskiego wyjazd marszałka Rataja uległ zwłoce na czas nieokreślony.

PRZYJĘCIE W POSELSTWIE POLSKIM.

Bukareszt, 30 marca.

Wczoraj wieczorem odbył się w poselstwie polskim na cześć królewskiej pary rumuńskiej obiad. Po obiedzie odbył się raut, podczas którego produkcje fortepianowe wykonał znakomity pianista Józef Śliwiński.

Najwspanialszy
KINO-TEATR

„REDUTA“

ul. Narutowicza 20. (Dzielnia)
daw. gmach teatru „Thalja“.

Jeszcze tylko kilka dni

TRAGEDJA DOMU KOENIGSMARK

Obraz ten otrzymał pierwszą nagrodę we Francji, jako najlepszy film w roku 1925.
Początek o godz. 4.30 p. p., 7-ej i 9.30 wiecz.

3163

Ludzie, którzy nie zostali tym, czym być chcieli: prezydentem
Rzeszy Niemieckiej...B. pruski prezydent ministrów
dr. Braun (socjalista).B. kanclerz dr.
Marx.Min. Jarres, nadburmistrz
Duisburga.Kanclerz dr.
Luther.Bawarski premier
dr. Held.

Wiele hałasu — bez rezultatu.

Wybory prezydenta Rzeszy będą powtórzone 26 kwietnia. — Olbrzymie zwycięstwo socjalistów i porażka komunistów.

Dwaj nieoficjalni kandydaci: Wilhelm II i bokser Breitenstädter

(Specjalna służba informacyjna „Republiki“).

Berlin, 30 marca.

Ogłoszono tu oficjalne dane, dotyczące wyborów na prezydenta Rzeszy.

Ogółem oddano 26.812.537 głosów, z tego przypada na Brauna 7.785.678, na Helda — 1.227.000, na Helpacha — 1.565.136, na dr. Jarresa 10.387.523, na Ludendorffa 284.471, na dr. Marksa — 3.883.676, na Tälmana 1.869.553. Poza tem 34.152 głosów było rozstrzelonych. Według tego urzędowego obliczenia, żaden z kandydatów nie otrzymał połowy oddanych ważnych głosów.

W powyższych danych liczbowych najbardziej uderza bardzo poważny spadek głosów komunistycznych, których liczba stanowi zaledwie dwie trzecie liczby głosów komunistycznych, oddanych podczas ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy. Utracone przez komunistów głosy padły bez wątpienia na kandydata socjal-demokratycznego. Inne stronnictwa mniej więcej utrzymały się na poziomie ostatnich wyborów do parlamentu. Liczba zwolenników Jarresa na obszarach okupowanych znacznie zmalała. Po nowne wybory w dniu 26 kwietnia przyniosą zaciętą walkę pomiędzy Jarresem a jego kontrkandydatem, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wysunięty przez blok republikański. Należy się spodziewać, że nacjonalści

niemieccy, wobec uzyskanych rezultatów głosowania, rozwiną nad wyraz gwałtowną agitację na rzecz Jarresa.

Sensacją dnia stało się oświadczenie socjalistów, zamieszczone w „Vorwärts“ stwierdzające, że przy drugim głosowaniu nie zamierzają oni upierać się przy własnym kandydacie.

Pierwsze głosowanie dało im wielki plus moralny, w drugim głosowaniu natomiast socjaliści nie mogą poprzestać na triumfie moralnym, lecz muszą stoczyć walkę ze swoim największym wrogiem, — prawicą i zwolennikami monarchji. Gdyby okazało się, że kandydat socjalistyczny nie może skupić wszystkich głosów republikańskich, to dla pokonania monarchistów socjaliści zgodzą się popierać kandydata zbiorowego wszystkich stronnictw republikańskich, czego wymaga dobro republiki.

Curiosa wyborcze.

Ludzie mają humor nawet w ciężkich czasach.

Pomimo, że na kartkach wyborczych nie wolno było robić własnych dopisków wyborcy niektórych okręgów Rzeszy przekreślali listy urzędowe, stawiając swoich własnych kandydatów.

I tak: b. cesarz Wilhelm II otrzymał kilkadziesiąt głosów w Prusach Wschod-

nich, znany bokser niemiecki, Breitenstädte znalazł bardzo dużo zwolenników, w śródowniskach samego Berlina i na prowincji. W niektórych okręgach oddane zostały głosy na znanego pisarza Maksymiljana Hardena. Również przywódca ruchu waloryzacyjnego Loebe otrzymał w kilkunastu okręgach wyborczych po kilkanaście głosów.

Głosy francuskie.

Paryż, 30 marca.

„Matin“, omawiając wczorajsze wybory w Niemczech stwierdza, że pomimo znacznej liczby głosów, które padły na kandydatów prawicy, stan posiadania stronnictw republikańskich — bynajmniej się nie zmniejszył, lecz przeciwnie wykazuje wzrost. Jest to dowodem zwiększenia się sił republikańskich w Niemczech.

„Echo de Paris“, podkreślając klęskę gen. Ludendorffa, który zdołał uzyskać tylko kilka tysięcy głosów pisze: „Klęska gen. Ludendorffa, który jest niejako prokurentem Hohenzollernów, jest dla niego tak samo druzgocząca, jak jego klęska wojskowa w r. 1918.

Głosy angielskie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 30 marca.

Reuter. Niespodziewanie wielka liczba głosów, jakie padły na kandyda-

tów monarchistycznych podczas wczorajszego głosowania na prezydenta Rzeszy, wywołała tutaj przykre zdziwienie zwłaszcza wobec wysuniętych propozycji niemieckich.

Londyn, 30 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Podczas dzisiejszego posiedzenia izby gmin w odpowiedzi na zapytanie jednego z członków izby, Austen Chamberlain oświadczył, że obecnie nie może nawet w przybliżeniu określić daty ewakuacji strefy kolońskiej.

Rzym, 30 marca.

Na tajnym posiedzeniu konsystorza Papież wygłosił mowę, w której wyraził swą radość z powodu przybycia do Rzymu olbrzymiej ilości pielgrzymów ze wszystkich części świata. Papież zażyczył, że rad jest bardzo widząc nie tylko bogatych, lecz i biednych. Liczba zwiędzających wystawę misjonarzy się zwiększyła i Papież wyraził misjonarzom uznanie dla ich pracy. Wreszcie papież przypomniał, że w tym roku przypada 1600 rocznica 1-go soboru ekonomicznego w Nicei.

Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów
rozpisała konkurs na dostawę druków pocztowych.

Warunki dostawy ogłoszone zostały w Monitorze Polskim № 72 z r. 1925.

Fanatyczne i niepoczytalne strzały.

Zabójstwo, dokonane na osobach dwóch przestępców: Wieczorkiewicza i Bagińskiego przez eskortującego ich policjanta, wywarło kolosalne wrażenie w sferach politycznych i w opinii całego kraju.

Proces dwóch zabitych więźniów był w swoim czasie sensacją dnia. Obaj skazani zostali na karę śmierci, ze względu jednak na pewne tajemnice, których nie zdołał ujawnić przewód sądowy, ze względu na pewną zasłonę, której nie mogło przeniknąć ostre i badawcze oko sprawiedliwości, obaj zostali ulaskawieni i kara śmierci została im zamieniona na długoterminowe więzienie.

Niespodzianką w swoim czasie była również oferta bolszewicka zamienienia dwóch więźniów na trzymany w lochach czczycy — Polaków.

W każdym razie trzeba uszanować powody, które skłoniły rząd polski do wyrażenia zgody po wielu wahaniach, na wydanie obu więźniów władzom sowieckim i zamianę na ks. Usasa, któremu groził ciężki proces wytoczony przez władze bolszewickie, oraz p. Łaskiewicza, polskiego urzędnika konsularnego, oczekującego już od 17 miesięcy na karę śmierci oraz innych jeszcze obywateli, których powrót do Polski był rzeczą konieczną ze względu na grozę śmierci, zawieszoną nad ich głowami.

Oto nagle dwa strzały położyły kres całej sprawie. Pomijając już kwestję tego, kim był Wieczorkiewicz i kim Bagiński, i przypuszczając nawet, że ci dwaj przestępcy popełniliby najcięższą zbrodnię matkobójstwa, nie można nie wdrygnąć się przed faktem, że w każdym razie zostali oni zabici przez eskortującego ich policjanta, który strzelał do ludzi bezbronnych, powierzonych mu przez jego władze wyższe dla wykonania rozporządzeń rządu.

Ale zabójstwa i mordy są dzisiaj nieomal na porządku dziennym. Co dzień prawie bluzga jakaś krew, codzień życie ludzkie wisi gdzieś na włosku i dlatego nie tyle może uwagi zwraca samo zabicie więźniów, wiele fakt, iż mordca, jako motyw zabójstwa podał względy „patriotyczne”. Oto jest plon rozszalałej agitacji, oto objaw zupełnego rozwichrzenia i zwyrodnienia.

Zamiast kultywować w społeczeństwie poczucie szacunku dla prawa, poczucie praworządności, wysuwa się na pierwszy plan jakieś anarchistyczne hasła, dowolne jakieś kryteria, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Gdzie należy szukać winnych, o tem świadczą głosy już po zabiciu Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

Jeden z dzienników w swej nieskończonej naiwności umieścił wiadomość o zabójstwie pod tytułem: „Głos oburzenia całego kraju pobudził policjanta polskiego do zastrzelenia zdrajców”.

Każdy nerw wdrygnąć się musi oburzeniem przed taką niesłychaną kalamnia, rzuconą na opinię polską i na polskie władze bezpieczeństwa publicznego.

Policjant, eskortujący więźnia nie ma prawa się oburzać, ani litować, ani cieszyć, ani nienawidzić. Jego obowiązkiem jest tylko ściśle wykonanie rozporządzeń zwierzchniej władzy.

Przedstawienie zabójcy jako bohatera jakiejś anonimowej i „oburzonej” opinii publicznej jest samo przez się ciężkim przestępstwem i pochwałą zbrodni. Ci którzy cieszą się, a nawet chwalebą czyn posterunkowego Muraszki, zajął się postępowaniem o strasznym lo-

się, jaki czekać może zakładników polskich w Rosji sowieckiej i o skompromitowaniu naszych władz wobec niemożności wypełnienia raz już zawartej umowy. Z tych czynów „patriotycznych” różnych Muraszków, z tych ziaren wzrastają środki, przy pomocy których kuje się broń propagandową przeciwko pań-

stwu polskiemu.

I dlatego, kto jeszcze nie ma zamkniętego zupełnie umysłu, kto nie cierpi na jakieś polityczne delirium tremens narodowej demokracji, ten musi w całej rozciągłości potępić zbrodnię i domagać się przykładowego ukarania winnych jej dokonania.

Zaden człowiek poważny i myślący kategoriami państwowymi nie może postąpić inaczej, a warjackie popisy endeckich świstków muszą być w imię interesu państwowego odpowiednio potępiane.

Czesław Ołtaszewski.



Piękności domu królewskiego: księżniczka Mafalda włoska i Janina Savoia.

Rekonwalescent jest znów „chorym człowiekiem”.

Turcja, wyzwolona z jarzma monarchizmu i z pęt obcej „opieki” ginie w szponach rodzimego nacjonalizmu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).

Konstantynopol, w marcu Powstanie kurdów, które wbrew komunikatom oficjalnym, do dzisiejszego dnia nie zostało całkowicie zlikwidowane, prasa turecka a nawet większość gazet zagranicznych, starało się przypisać imtrygom pewnych obcych mocarstw. W rzeczywistości jednak ruch ten jest całkowicie usprawiedliwiony warunkami tureckiej teraźniejszości i dziwić się nawet należy, że nie ogarnął on i innych prowincji państwa otomańskiego.

Wszystkie wydarzenia ostatnich paru tygodni, które doprowadziły wreszcie do upadku gabinetu Fethi-beya, mają swoje źródło w strasznym położeniu wewnętrznym kraju. I namiętna walka polityczna, która i bez tego wtrząsa ledwie skłębionym organizmem państwowym rodzi się właśnie na glebie ogólnego rozstroju gospodarczego i finansowego.

Państwo ruin — oto jak nazywają Turcję ci działacze z nad Bosforu, których służalczość lub obawa przed zemstą dyktatora nie doprowadziły do utraty zdolności do spojrzenia prawdzie w oczy.

Nie mówiąc już o wschodnich prowincjach Turcji, gdzie niema ani schronisk ludzkich, ani mieszkańców, ale nawet środkowe wilajety, stanowiące rdzeń kemalistycznej władzy, przedstawiają obraz nędzy i rozpacz. Specjalny wysłannik konstantynopolskiego dziennika „Watan”, który objechał wyżej wymienione wilajety, opowiada rzeczy wprost nie do wiary: według jego słów przyjeżdżał na przestrzeni setek kilometrów nie znalazł ani piędzi uprawionej ziemi; wokół wymarła pustynia i snujące się cienie głodowych nędzarzy. Przez jakiś czas ludność turecka żywiła się jako tako, tem, co zostawili mieszkający z tamtych okolic ormianie i grecy. Ale gdy i to źródło wyschło zostali skazani na śmierć głodową. Na tem podłożu zrodził się bandytyzm i zbrodnia. Kwitnący ongiś kraj nadmorski obecnie jest siedlis-

kiem szajek rozbójniczych, które bezkarnie grasują po okolicy. W obawie przed rabusiami ludność masowo porzuca wieś i przenosi się do miasta, a ponieważ te ostatnie również cierpią głód, łatwo sobie wyobrazić rozpaczliwe położenie uciekinierów.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy życie w większych miastach, a szczególnie w Konstantynopolu zdrożało o przeszło 50 procent. Zastój, kryzys gospodarczy i zatamowanie eksportu doprowadziły do głodu pieniężnego, co w pierwszym rzędzie odbija się na cenach artykułów pierwszej potrzeby. Według danych centralnego urzędu celnego deficyt tureckiego bilansu handlowego wynosi 6 milionów funtów. Należy stwierdzić, iż zapłata za wszystkie towary przywożone do Turcji jest dokonywana w walucie angielskiej lub amerykańskiej. A jeśli wziąć jeszcze pod uwagę niepewność sytuacji politycznej, to stanowi się zupełnie jasnym ciągły spadek waluty tureckiej co wywołuje, kompletną dezorganizację w całym systemacie skarbowym.

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że pod względem odbudowy gospodarczej, zrujnowanej długoletnimi wojnami, Turcji, nie ma absolutnie nic, a ruina głównie miast i miejscowości anatolijskich, czyni poważne postępy aż do obecnej chwili. Turcy nigdy nie byli wykwalifikowanymi robotnikami, a ponieważ dla pracowników cudzoziemskich nie jest zbyt bezpieczne jeździć w głąb Anatolji, więc nie dziwnego, że jest tam zupełny brak doświadczonych rąk robotniczych, nie mówiąc o rzemieślnikach i innych specjalistach. Również wzorowe gospodarstwa rolne zamordowanych albo wygnanych ormian i greków nawet w tak zamożnych ongiś okęgach jak Smyrna, skazane są na niechybną zagładę.

W podobnych warunkach kierownicy polityki tureckiej, posiadającej choć odrobinę poczucia odpowiedzialności, powinni byli pozostawiać na boku wszelkie

zatarci osobiste i wyteżyć wszystkie siły dla wyprowadzenia kraju z ciężkiej opresji, w jakiej się obecnie znajduje. Tureccy mężowie stanu stawiają jednak na pierwszym miejscu partyjne porachunki osobiste, które zakrywają przed nimi cały świat oraz dobro kraju i państwa. Obawiając się masowej ucieczki z partji rządzącej najwybitniejszych osobistości, Kemal-pasza ze ściśniętym sercem zdecydował się na udzielenie dymysji premierowi Ismet-paszy i mianował na jego miejsce zapamiętałego partyjnika Fethi-beja którego kandydatura była do przyjęcia również przez opozycję. Ale „słabość” dyktatora trwała niedługo. Bardzo prędko opanował sytuację i polecił swej partji wyrazić votum nieufności nowemu premierowi, który znów musiał ustąpić godność premiera Ismetowi-paszy. Sam zaś Kemal zainicjował nową ustawę o ochronie republiki, której ostrze jest wymierzone wyłącznie przeciwko prasie. Zaraz nazajutrz po uchwaleniu przez zgromadzenie tej ustawy, zamknięto cały szereg pism, przede wszystkim takich, które osmielały się krytykować działalność dyktatora Turcji.

Nałwony, kto przypuszcza, iż takimi środkami uda się poskromić bunt i ogólne niezadowolenie, które wkłada się powoli nawet i do partji rządzącej.

Ale nietylko kierownicy i politycy ludu widzą całą ohydę zakulisowych intryg obecnego rządu; stopniowo coraz bardziej rozszerza się grono uświadomionych, opozycja przenika do najszerszych mas ludności. Zaczynają one rozumieć, nad jaką przepaść się zaprowadzono i szukają się do wywarcia zemsty na Kemal i jego klicie. Turcja rozkłada się od wewnątrz, a jest to znacznie straszniejsze, aniżeli niebezpieczeństwo, grożące z zewnątrz.

I. Oł.

Pamięci S. Kuruliszwilego.

Tragiczny splot okoliczności, pozbawił życia jednego z najdzielniejszych obrońców Gruzji Niepodległej. Niema już wśród żywych nieskruszzonego działacza szermierza demokracji i popularyzatora dążeń gruzińskich wśród społeczeństwa polskiego.

Od chwili ogłoszenia niepodległości gruzińskiej Kuruliszwili reprezentował, jako poseł, naród swój, w Polsce. Po ujęciu Gruzji przez bolszewików nie przestaje wołać o krzywdzie swego państwa, o czynach przemocy najezdniczej, nad wolnym i rycerskim narodem.

Organizuje obchody polsko-gruzińskie w całym kraju, w licznych prelekcjach głosi o wielkiej legendzie swego narodu, że zbliża się czas kiedy Amizani zerwie łańcuchy, zrzuci sterty głazów pierś jego przygniatające, wyjdzie z więzienia, stanie na szczycie gór Koichidy, nabierze tchu w potężne piersi i zawoła naród gruziński do wyzwolenia, do życia szczęśliwego...

Na jednym z odczytów w Łodzi wskazał na analogie podań gruzińskich i polskich, które zrodziły się wśród gór.

Amizani i Giewront (z wojskiem św. Jadwigi), to podanie, które w ciągu długich lat niewoli, podtrzymywały ducha oporu wśród gnębionych ludów.

Kto go w Polsce nie zna?... Czynny, ruchliwy docierał do wszystkich sfer społeczeństwa polskiego budząc gorącą sympatię do gnębiętego narodu.

Pięknie mówił i władał piórem, wypowiadując bóle swego ludu w języku polskim.

Kochał miłością silną i serdeczną Polskę i Gruzję.

Wydał kilka prac w języku polskim, książkę o Gruzji i dwa tomiki poezji, owianych przedziwnym smętkiem i urokiem. Niedawno jeszcze pisał w jednolitej poświęconej sprawie Polski i Gruzji:

„Los i dole nasze były jednakowe, te same bóle i rany szarpały i męczyły nas, lecz na ołtarzu ofiarnym Ojczyzn naszych ginął stos, naszej nadziei i woli. Myśl świetlana wyzwolenia. Myśl świetlana wyzwolenia Polski i Gruzji żyła w nas, rosła i rozkwitała. Czekaliśmy i wierzyliśmy głęboko, że godzina wolności wybije, że przykuty do gór kaukaskich Amizani zerwie kajdany i swobodny wolny przyjdzie znów do swego narodu, niosąc mu gorące promienie słońca, pieśń poranną i odgłosy nieba.

Słońce Gruzji zaćmiło się. Wróg był silny i w nierównej walce legła ona. Nie zginiemy jednak — tak, jak wy nie zginię liście.

Z pod płódnego pióra S. Kuruliszwilego, ukazują się w prasie polskiej olbrzymia ilość artykułów, o całokształcie sto sunków gruzińskich.

Odszedł w zaświaty w chwili, kiedy walczył o niepodległość Gruzji, wre w całej pełni, w chwili kiedy więzienia w Gruzji są przepełnione patriotami, kiedy skrwawiony Amizani wstrząsa łańcuchami niewoli. W najgorszym czasie dla Gruzji, przecięła nić jego żywota kula szaleńca.

Gruzja straciła najwierniejszego swego syna, Polska — przyjaciela...

Osierocone zostały placówki, których inicjatorem i najdzielniejszym pracownikiem był zmarły.

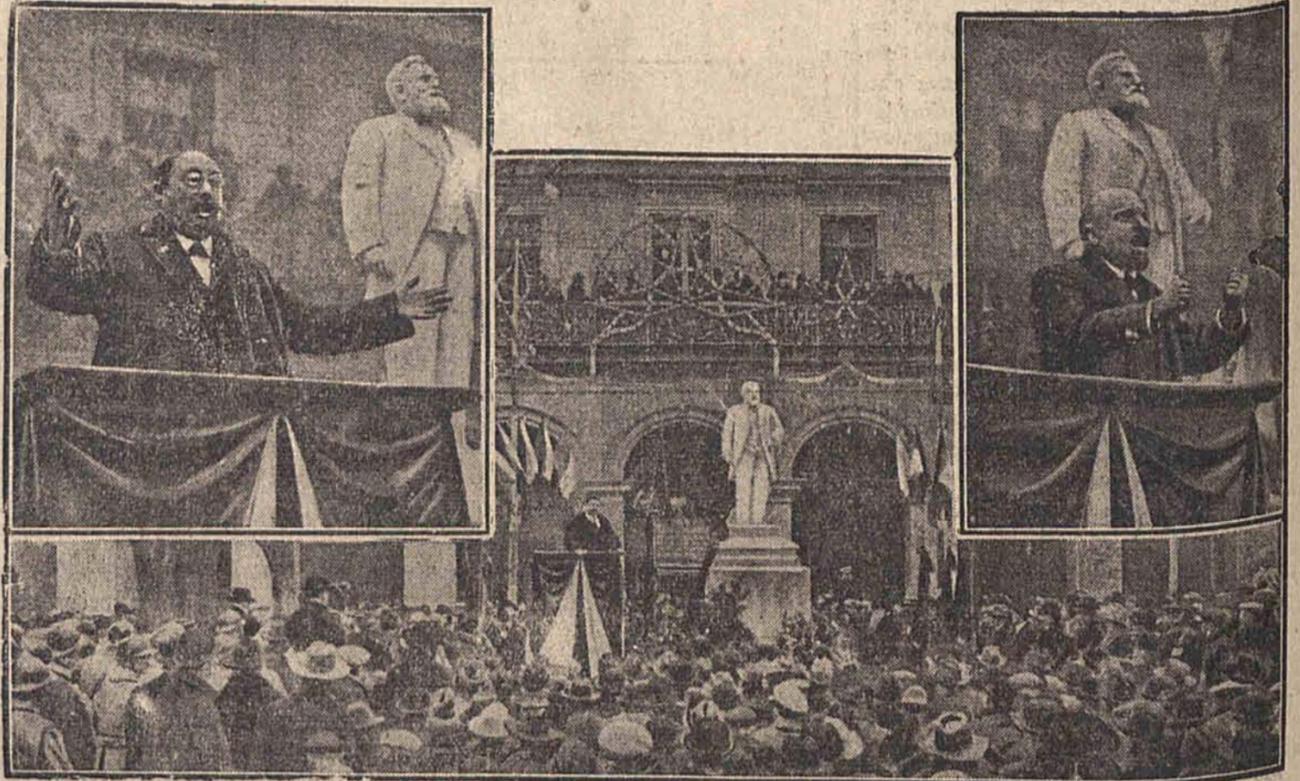
Cześć mu za to!

Niechaj mu za pracę ofiarną, pełną poświęcenia, dla wolności swego narodu, szumią nad grobem, sosny polskie

SERGO KURULISZWILI.

Do Polski.

Jużem wtedy w Kolchidzie marzył o Twej ziemi
Bolały mnie Twe rany i żałobny cień
Alem wierzył niezłomnie myślami przyszłości
Że zaświta, nastanie wyzwolenia Dzieci.
Dziś kocham Twe przestrzenie i Twój łan szeroki
Twą wiarę zmartwychwstańcą i tęsknoty dzwon
Na górach Twoich lubię nurzać się w obłoki,
Zasłuchany w modlitwy mojej pieśni ton
GDY ZMĘCZONY W TWEJ ZIEMI ŚMIERĆ ZNAJDE KONIECZNĄ
I MOGIŁĘ ZACISZNĄ, JAK ZAPOMNIEŃ PLEŚŃ —
O, przyjm do serca swego mą miłość serdeczną
Dla Ciebie Polsko wolna — mą tułaczą pieśń...



Odświeżenie pomnika Jauresa w Castres we Francji. Na trybunie na lewo min. Clementel, na prawo admirał Jaures, brat zabitego.

Z fałszywym paszportem przez życie.

Jak polują buszmeni? — „Wędrujący liść“. — Porcelanowa, barwna orchidea. — Kwiaty, przebrane za kamienie. — Postrach mrówek sudańskich. — Zielone plamy i białe paski stwarzają wysmukłość. — „Przecięte“ czułki. — W młodości mrówka, w dojrzałym wieku — zielony liść. — Wszystko już było.

Gdy buszmeni chcą upolować strusia, zbliżają się do niego w ptasiej skórze. Antylopy otaczają w odpowiednich skórkach i maskach. Tak samo polowali ludzie pierwotni przed stu tysięcy laty. Myślni z fałszywymi paszportami!

W naturze częściej spotyka się odwrotne zjawisko — ściągane stworzenia z fałszywymi paszportami. Chronią ich one przed schwytaniem i pożarciem. Niewinne motyle trzymają zdala od siebie najniebezpieczniejszych wrogów przebijając się przez życie w pancerzach żuków. Muchy, przebrane za osy, bez przeszkód przelatują z kwiatka na kwiatek. Kroczącego w zadumaniu żuka niejedna wilga przyniosłaby chętnie swym dzieciom na podwieczorek, gdyby nie podróżował przez gęstwiny w ubraniu trzmiela.

Przed niedawnym czasem kolekcja tych zakapturzonych istot powiększyła się o szereg niezwykłych okazów. Oto na jawie żyje z fałszywym roślinnym pa-

podniosłe zwrotki nieśmiertelnego hymnu gruzińskiego:

„Dideba samaradiso
Salami czesmaritebis
Uhartwel mhne chsał
Szuach — gantjadsa!”

(Niech wyzwolenia pęd prężny
Wolności sięgnie wawrzynów!
Niech żyje, duchem potężny —
Przesławny Naród Gruzynów!)

Aleksy Rzewski.

szportem pewien gatunek szarańczy, zwanej „wędrującym liściem“, do którego skrzydeł przyczepiają się krewni i przyjaciół, biorąc je za prawdziwe liście.

W Afryce istnieje szatański kwiat; jest to gatunek orchidei o mięsistych policzkach, porcelanowych wargach i jaskrawych liściach.

Gdy przyniesiony barwami motyl siada na kwiecie, orchidea ożywia się, jej macki chwytają naiwną ofiarę i gotują jej okrutną śmierć.

Obok zwierząt, przemycających się przez życie z paszportem roślinnym, istnieją kwiaty, przebrane za kamienie. Stepowy kaktus np. sztywny, pozbawiony liści i przypudrowany pyłem pustyni robi wrażenie martwej bryły ziemi.

Ale najniezwyklejszym wśród stworzeń z fałszywymi paszportami jest mrówkopad. Jest to sześcionożna szarańcza zwana Myrmekophana. Typowa szarańcza, tylko mniejsza, cieńsza, mniej zgrabna i nie tak zielona, jak nasz konik polny. A jednak szarańcza! Żyje ona w Sudanie, blakając się wśród czarnawych mrówek, poszukujących słodkich mszyc. Z fałszywym mrówczym paszportem! Aby jednak fałszerstwo nie wpadało w oczy, posiada ona dwie zielone plamy na bokach. Ponieważ przebywa przeważnie na liściach, wypukła się na tem tle tylko czarna część tułowia, który na zielonym liście robi wrażenie mrówcza wysmukłość. To wrażenie, o które mężczyźni walczą frakiem, a kobiety gorsetem, wywołuje Myrmekophana temi dwiema zielonemi plamami. Ale nawet najmniejsza szarańcza posiada grubsze nogi, niż mrówka. Ta niedokładność usuwa Myrmekophana

za pomocą jasnych pasków na nogach, które uwypuklają tylko czarną część odnóży.

Szarańcza ma długie czułki. Mrówka krótkie. I oto Myrmekophana, która nie może się ani ogolić, ani ostrzyć, wymusza na naturze biały poprzeczny pasek pośrodku czulek. Wygląda to tak, jak gdyby część górna czulek nie należała do tego stworzenia.

Te wszystkie symulacje niby jej nie pomogły, gdyby odważyła się choćby na jeden skok szarańczy w tym tłumie mrówek. I dlatego biega ona zabiegliwie po liściach, w każdym kroku naśladowując swe mrówcze prototypy.

Na tem się jednak romans Myrmekophany nie kończy! Stwierdzono mianowicie, że ten okaz, imitujący mrówkę, nie jest jeszcze gotowym owadem, a jego larwa. Jeżeli dziecko jej potrafi wyprawiać takie sztuki, to cóż dopiero stary, doświadczony owad.

I rzeczywiście ukształtowana już szarańcza, posiadająca paszport na imię Eurykorypha, imituje do złudzenia zielone liście. I nie tylko powierzchownie. Gdy się do niej zbliżyć, wyciąga wszystkie sześć nóg do tyłu, imitując ogonek liścia. Gdy ją tracić, spada na ziemię, niby zwiedły liść.

Trudno o klasyczniejszy przykład fałszerstwa dokumentów. W młodości — kształty i zwyczaje mrówki, w wieku dojrzałym — forma i zachowanie się liścia. Okazuje się, że wszystko już było... jeszcze przed powstaniem człowieka na świecie.

W. B.

Noty, rozmowy, zapewnienia i pułapki

Rząd Herriota uważa za obowiązek przyzwoitości odpowiedzieć Niemcom pisemnie. — Poglądy rządów sprzymierzonych. — „Trucizna zastrzykiwana kroplami”. — W Niemczech oczekują na notę francuską.

Paryż, 30 marca.

Wymiana opinii pomiędzy Londynem a Paryżem w sprawie pokoju europejskiego jest zakończona i rząd francuski przygotowuje obecnie notę do Niemiec, będącą odpowiedzią na znaną notę rządu berlińskiego.

Rząd francuski uważa się zobowiązany do takiej inicjatywy, ponieważ tylko rząd francuski otrzymał niemieckie memorandum formułowane na piśmie. Wszystkie inne stolice państw sprzymierzonych pertraktowały o propozycjach niemieckich tylko ustnie.

Herriot dla otrzymania wspólnych podstaw dla swojej odpowiedzi, prosił rząd belgijski i włoski o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Nadeszła wczoraj odpowiedź, która precyzuje punkty widzenia Belgii i Włoch. Oba rządy są zdania, że nie należy zgóry odrzucać propozycji niemieckich, lecz zażądać określenia ich dokładnego sensu.

Poglądy angielskie są jasne. Ministerstwo polski i czeski wypowiedzieli zapamiętanie swoich rządów w czasie pobytu w Paryżu, Belgia i Włochy zostały zawiadomione ze stosownie do opinii za równo Francji, jak i Anglii uważa się za wskazane podjąć dyskusję nad projektem niemieckim. Oba rządy pragną dokładniejszych wyjaśnień Niemiec.

Wyjaśnienie częściowe już nastąpiło. Ambasador francuski w Berlinie omawiał ze Stresemannem te sprawy, a rezultat ich rozmowy można uważać za dość pomyślny. Odpowiedź francuska potwierdza otrzymanie memorjału niemieckiego i zawiera wyrażenie życzeń dalszego pomyślnego prowadzenia rozdziałnych rokowań. Ten tekst zostanie poczytany przesyłany rządowi sprzymierzonych.

Francja kładzie nacisk na to, że inne rządy zgodziły się na jej punkt widzenia co do treści noty francuskiej.

Lisie plany w stosunku do Polski.

„Journal de Debats” w artykule Gauvaina, zastanawiając się głęboko nad nowymi propozycjami niemieckimi pisze:

„Kropla za kroplą wstrzykują nam truciznę, która ma nas znieczulić wobec operacji przygotowywanej przez Berlin.”

Gauvain dziwi się, że mówiono tylko o mglistych sugestjach niemieckich. Tymczasem okazuje się, że istnieje nota na piśmie, kondensująca propozycje ustne.

Najważniejsza uwaga Gauvaina dotyczy się rozbrojenia prowincji nadreńskich.

Niemcy zgadzają się, aby prowincje te były wiecznemi rozbrojone, czyli neutralne. Niemcy zobowiązują się granic nadreńskich nigdy nie zgwałcić, jeżeli Francja zobowiąże się do tego samego, innymi słowy Niemcy będą mogły napisać na Polskę, a Francja nie będzie miała prawa uderzyć na prowincje nadreńskie.

Oto jedna z licznych pułapek Stresemanna.

Niemniej gotowość Niemców do neutralizowania prowincji nadreńskich wywołała zachwyt w prasie angielskiej, która w wyjaśnieniu Stresemanna widzi jeszcze jeden dowód dobrej woli i szczerych uczuć pokojowych Niemiec.

Szczegóły noty francuskiej

Agencja Wschodnia.

Berlin, 30 marca.

Tutejsze koła rządowe oczekują noty francuskiej, która zostanie wysłana samodzielnie, lecz w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Nota ta ma zawierać szereg pytań w sprawie propozycji niemieckich w związku z paktem gwarancyjnym i wezwaniem do stanowczego oświadczenia się co do wstąpienia do Ligi narodów.

W nocy tej poruszone będą także kwestje wschodnich granic niemieckich. Francja zażąda także pełnego zabezpieczenia na Wschodzie. W sprawie militarystyki Nadrenji nota wyjaśnia stanowisko rządu francuskiego, na podstawie układów, przyjętych przez obie komisje spraw zagranicznych.

Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych spodziewa się otrzymania noty również z Londynu i Brukseli w tej samej kwestji.

DELEGACJA U HERRIOTA.

Paryż, 30 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Komisja spraw zagranicznych izby deputowanych uchwaliła wysłać do Herriota delegację, złożoną z Brianda, Loucheura, Paula Boncour'a, Milhaude i Lautier'a która ma wezwać Herriota, aby nie zawierał z Niemcami żadnego paktu, póki Niemcy nie wstąpią na zwykłych warunkach do Ligi narodów. Komisja powzięła uchwałę jednomyślnie. Kilku socjalistów zgłosiło wprawdzie z początku pewne zastrzeżenia, następnie jednak na skutek dyskusji przyłączyło się do opinii większości. W kołach parlamentarnych opowiadają, iż wkrótce po powzięciu tej uchwały Herriot oświadczył Briandowi, iż podziela w zupełności poglądy komisji.

SOCJALIŚCI ZA RZADEM HERRIOTA.

Paryż, 30 marca.

Jak donoszą z Le Mans, Leon Blum w mowie, jaką tam wygłosił, oświadczył, że socjaliści w dalszym ciągu będą podtrzymywali gabinet Herriota, i to nawet w okolicznościach, które mogłyby się okazać dla stronnictwa socjalistycznego najbardziej niebezpiecznymi. Painleve w swej mowie, tamże wygłoszonej, przedstawił obowiązki republikanów w ciągu najbliższego okresu wyborczego, przyczem zaznaczył, że obowiązki te będą głównie polegały na obronie Francji oraz zapewnieniu jej bezpieczeństwa w przyszłości. Przechodząc do spraw wewnętrznych, mówca zapewniał, że obecny rząd bynajmniej nie kieruje się zamiarem prześladowania katolicyzmu. W związku z tem mówca zawołał do zachowania ścisłej łączności pomiędzy składowymi częściami kartelu lewicowego.

CO MÓWIA ANGLICY?

Londyn, 30 marca.

Prasa angielska zajmuje się w dalszym ciągu bardzo żywo projektami paktu bezpieczeństwa, pochwalając przy tem stanowisko rządu, uchylającego się stanowczo od przyłączenia się do jakiegokolwiek ugrupowania państw skierowanego przeciw Niemcom. „Observer”, nawiązując do objeżdżania Francji i Belgii co do możliwości ufnania zobowiązaniom, podpisanym przez Niemcy, które wszak w 1914 r. nie zawahały się ani na chwilę pogwałcić przyjęte zobowiązania — zwraca uwagę, że wówczas Anglia natychmiast wstąpiła w szeregi walczących. Fakt powyższy jest, zdaniem dziennika, najlepszą rekwizją dla Francji i Belgii, że i w przyszłości w razie niedotrzymania przez Niemcy przyjętych zobowiązań, Anglia nie zawaha się stanąć u boku swych sojuszników.

Zywiolowe manifestacje ludowe.

We Lwowie i Toruniu Polska protestuje przeciw zakusom na całość terytorjum.

Lwów, 30 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj odbyła się tutaj żywiolowa manifestacja w obronie kresów zachodnich przy udziale około 30 tysięcy osób, które zalały gęstą masą cały rynek i ulice doń wiodące.

Z ustawionych na rogach rynku 4 trybun przemawiali do zebranych mówcy. Z trybuny przed ratuszem przemawiał wiceprezydent Lwowa dr. Chłamatacz. Mówca zakończył przemówienie następującymi słowami:

„Operując się o rosnące z dniem każdym siły naszej wspaniałej armji i o rzetelne sojusze, nie damy ruszyć piędzi naszej ziemi. Po nim zabrał głos prezes Sekoła — Macierzy dr. Borowiec.

Z drugiej trybuny przemawiał pułk. rezerwy Krajewski w imieniu związku oficerów rezerwy. Z trzeciej trybuny przemawiał p. Błażko, prezes lwowskiego stronnictwa ludowego „Piast”.

Z czwartej trybuny — Eustachiewicz. Następnie po odegraniu przez orkiestrę „Roty”, uformował się olbrzymi pochód, który ruszył ulicami miasta przed gmach województwa, gdzie delegacja przedłożyła panu wojewodzie rezolucję, powziętą jednomyślnie na wiecu. Pochód w dalszym ciągu urządził manifestację przed gmachem D.O.K. generała-wi Malczewskiemu, a następnie wyruszył przed pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiał p. Blażko, prezes lwowskiego stronnictwa ludowego „Piast”. Manifestacja odbyła się w nastroju spokojnym i poważnym. Wieczorem odbył się w sali Sokoła wiec.

Toruń, 30 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ludność stolicy Pomorza na wiecu, odbyłym w dniu dzisiejszym na rynku

Staromiejskim, dała wyraz swej niezłomnej woli przeciwstawienia się wszelkim poczynaniom dyplomacji niemieckiej, zmierzającym do rektyfikacji granic zachodnich Polski.

Do licznie zebranych tłumów przemawiał pierwszy mecenas dr. Ossowski, który zaznaczył, że cały naród polski od morza aż do Karpat jest gotów bronić swej ziemi i swego dostępu do morza. Redaktor Zadzierzski nadmieniał, iż w kwestji nierozzerwalności Pomorza i G. Śląska od macierzy, jako w kwestji zasadniczej, niema różnic pomiędzy partjami. Poseł Sacha odczytał rezolucję, przyjętą jednomyślnie przez zebranych, która kończy się słowami:

„Protestujemy przeciwko wszelkim kompromisom i wogóle dyskusjom o jakiegokolwiek zmianie naszych granic zachodnich, uważając już samą dyskusję za niewagę Rzeczypospolitej Polskiej i ludności ziem zachodnich. Usiłowania, zmierzające do zmiany granic zachodnich, spotkają się z czynnym i krwawym odporem naszym, chociażbyśmy zostali w naszej walce sami. Jesteśmy gotowi bronić każdej piędzi ziemi naszej aż do ostatniej kropli krwi. Naszem hasłem jest: Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród. Tak nam dopomóż Bóg”.

WYKOPALISKA POD GDANSKIEM.

Gdańsk, 30 marca.

W miejscowości Pruszcz, w pobliżu Gdańska, znaleziono cmentarz z okresu pierwszego wieku przed Chrystusem. Do tej pory wydobyto dwanaście urn, należących do popiołami.

W pobliżu tego cmentarza znaleziono niedawno groby jeszcze starsze, pochodzące z VII wieku przed Chrystusem.

Straszna katastrofa w kopalni.

Górnicy zalani wodą pod ziemią.

Londyn, 30 marca

Kopalnia węgla Scottsyoord została zalana, 8 górników nie zdążyło wydostać się na powierzchnię. Oddział ratowniczy, złożony z dwunastu ludzi zo-

stał odcięty. Rodziny odciętych i tłumy stoją od kilkunastu godzin przy wejściu do kopalni.

Przedsięwzięto kroki w celu uratowania odciętych górników.

Komuniści rosyjscy i Polska.

Bolszewicy o Gdyni i o obronie Łańcuckiego.

Moskwa, 30 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Izwestija” ogłaszają artykuł o tworzeniu polskiej floty wojennej w Gdyni za francuskie kapitały.

Autor łączy to z niewydaniem przez Francję Rosji sowieckiej floty Wrangla dodając, że dzieje się to na skutek protestu Polski. Zdaniem autora, Gdynia musi być uważana za bazę wojenną Pol-

ski i Francji na Bałtyku przeciw Niemcom i sowieciom.

Moskwa, 30 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Komunistyczna frakcja sejmu Rzeczypospolitej nadesłała do Ispółkomu Mopra depeszę, wyrażającą wdzięczność za międzynarodową akcję w obronie Łańcuckiego, prosząc jednocześnie o dalszą kampanję. — Podpisany Wojtiuk.

W kraju tysięcy dolarów przemysłnicy i Ford robią doskonale interesy.

Londyn, 30 marca.

Agencja Wschodnia

Policja nowojorska wpadła na ślad jedynej w swoim rodzaju afery alkoholowej.

Od pewnego czasu władze śledcze obserwowały w stanie Ohio działalność wielkiej i dobrze zakonspirowanej organizacji przemysłników alkoholowych, która posługiwała się nawet samolotami,

przewożąc w nich napoje alkoholowe z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Jak wykazuje prowadzone obecnie śledztwo przemysłnicy przekupili kilkudziesięciu policjantów, którzy otrzymali łapówki od 50 do 120 tysięcy dolarów, za tolerowanie przemysłnictwa.

Władze aresztowały 171 policjantów, którzy staną wraz z przemysłnikami przed sądem.

Wiadomości bieżące.

MARZEC

31

WTOREK

Dziś: Balbiny, Korneli
Jutro: Teodory, HugonaWschód słońca og. 5.24
Zachód o g. 5.5
Wsch. księżycy o g. 7.18 r
Zachód o g. 9.20 w.
Długość dnia 12.34
Przybyło dnia g. 4.50

Fabryka „Swelan“

otrzyma eksmisję z śródmieścia.

Od roku ubiegłego stale napływają do oddziału sanitarnego przy wydziale zdrowotności publicznej skargi na zanieczyszczanie przez fabrykę przetworów chemicznych „Swelan“ cuchnącymi gazami powietrza w okolicy miasta przy zbiegu ulic Nowo-Radwańskiej i Pańskiej.

W związku z temi skargami, oddział sanitarny kilkakrotnie już badał sposób fabrykacji wspomnianej firmy, która w roku ubiegłym — wskutek zarządzeń oddziału — zobowiązała się przeprowadzić ulepszenia techniczne, uniemożliwiające wydobywanie się z fabryki cuchnących gazów. Wspomniana firma zakomunikowała również w roku ubiegłym wydziałowi zdrowotności publicznej, że w roku 1925 zakłady swe przenosi poza miasto, na tereny obszerniejsze w celu rozbudowy.

Zakłady te jednak nie zostały przeniesione, a przeprowadzone pewne ulepszenia nie dały pozytywnego rezultatu; w dalszym bowiem ciągu ludność skarży się na zanieczyszczanie powietrza przez wspomnianą fabrykę.

Stwierdziła to samo również komisja sanitarna, która w ubiegłym miesiącu została przez oddział sanitarny do fabryki delegowana.

Wobec takiego stanu rzeczy, wydział zdrowotności publicznej zwrócił się do sanitarnych władz wojewódzkich z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków, celem usunięcia fabryki z zamieszkałej dzielnicy, gdyż w śródmieściu fabryka tego rodzaju pod żadnym warunkiem istnieć nie może.

Czy w powiecie łódzkim wybuchnie strejk rolny

Jak wiadomo z powodu niekorzystnego dla robotników rozstrzygnięcia nad zwyczajnej komisji rozejmowej dla spraw rolnych, P. P. S. proklamowała strejk rolników rolnych.

Wczoraj zwróciliśmy się do okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza z prośbą o informacje co do sytuacji w województwie łódzkim.

W odpowiedzi p. Wojtkiewicz oświadczył, że według posiadanych dotychczas informacji, województwo łódzkie w wielu powiatach rolnicy wypowiedzieli się przeciwko strejkowi, a w innych się jeszcze nie zdecydowali.

Inspektor pracy uważa, że w województwie łódzkim strejku nie będzie. (b)

Praca nad szerzeniem oświaty pozaszkolnej. Jak wiadomo, zniesiony został wydział oświaty pozaszkolnej przy ministrowie W. R. i O. P.

Jednak związek polskich nauczycieli szkół powszechnych postanowił pracę tę dalej kontynuować i chcąc zainteresować ogół społeczeństwa, sekcja oświaty pozaszkolnej przy oddziale powiatowym urzędza w dniu 5 kwietnia w lokalu nauczycieli szkół powszechnych Andrzeja 4 konferencję, na którą zaproszono przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa. (b)

Egzaminy 6-klasowe dla nauczycieli. Pragnąc umożliwić niewykwalifikowanym nauczycielom i nauczycielkom publicznych szkół powszechnych zdobyćcie prawem przepisanych kwalifikacji kura torjum organizuje dla tej kategorii nauczycielstwa w czerwcu r. b. egzaminy dla eksternów z 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Podania o dopuszczenie do tego egzaminu winny być składane w drodze służbowej do kuratorjum do dnia 1 maja z załączeniem metryki urodzenia, świadectwa szkolnego, życiorysu, 2-eh fotografii i opłaty za egzamin w wysokości 30 zł. (b)

W dniu 29 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz były przedstawiciel na Kaukazie

B. P.

ADOLF LEWIN

który długoletnią oddaną pracą na korzyść firmy zdobył sobie nasze uznanie i wdzięczność,

Pamięć o Nim niezatartą i drogą nam pozostanie

Zarząd

Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc. w Łodzi.

3152

Drobna sprawa — wielki wstyd.

W Łodzi mamy jeszcze nazwy ulic, dla podkreślenia chwały Kowna i Petersburga. — Jednakowe nazwy ulic, leżących na różnych krańcach miasta. — Wesołe dwie Cmentarne. — Sprawę trzech Chłodnych trzebaby wziąć gorąco do serca.

Bardzo słuszną sprawę poruszył w tych dniach tutejszy organ N. P. R., a mianowicie kwestję uporządkowania w Łodzi nazw ulic.

Rada miejska traciła i traci często długie godziny na dyskusje w sprawie przemianowania niektórych ulic naszego miasta. I co pewien czas zostaje zmieniona nazwa tej lub owej ulicy, ale zawsze dotyczy to ulic śródmieścia. Tymczasem w dzielnicach drugorzędnych oraz na krańcach miasta są jeszcze całe szeregi ulic „ochrzczonych“ kiedyś nazwami które dziś rażą niemiłe ucho i choć by tylko dlatego te ich nazwy powinny być copędzej zmienione.

Do takich ulic między innymi należą ulice: Petersburgska, Kowieńska i t. d.

Następnie na Bałutach i w Radogoszcu prawie połowa ulic, które nazwy swe biorą przeważnie od imion b. właścicieli gruntów tamtejszych, również domaga się zmiany tych nazw na inne.

A już najważniejszą i najpilniejszą jest

sprawa przemianowania tych wszystkich ulic, które jakimś fatalnym zbiegiem okoliczności obdarzone zostały jednakowymi nazwami.

Ulic takich, zwłaszcza na krańcach miasta i na przedmieściach jest wprost nieprawdopodobna ilość. Np. ulic Złotych jest 3, Chłodnych 3, Dolnych 3, Szkolnych 3, Pryncypalnych 2, Kopernika 2, Zielonych 2, Podgórnich 2, Wodnych 2, Karola 2, Małych 2, Tkackich 2, Wesołych 2, Pięknych 2, Obywatelskich 2, Cmentarnych 2, Wiśniowych 2, Białych 2, Zimnych 2, Ciepłych 2 i t. d.

Trudno je tu wszystkie wyliczyć.

Wprawdzie niektóre z tych ulic leżą poza obrębem miasta, na przedmieściach że jednak życie ich mieszkańców związane jest z miastem niezliczonymi węzłami i wiele z tych ulic stanowi z Łodzi nierozdzielalną całość, a instytucje tak rządowe, jak komunalne, społeczne i prywatne traktują je, bo traktować muszą, tak samo, jak i ulice rdzennie miejskie,

przeto łódzkie władze komunalne winny w tej sprawie wejść w porozumienie ze starostwem łódzkim i nazwy tych ulic pozmieniać, t. j. identyczność nazw ich usunąć.

Przecież później czy wcześniej i te przedmieścia wcielone zostaną w obręb m. Łodzi.

Tożsamość nazw ulic, czy to w mieście samem, czy na przedmieściach utrudnia i gmatwa wiele spraw życiowych.

Listy prywatne, pozwy sądowe czy instytucji komunalnych lub społecznych doreczane są z rozlicznymi kłopotami lub, co gorsza, nie dochodzą do rąk adresatów wcale. Powoduje to niekiedy i po ważne straty materialne.

Z tych względów sprawa zmiany nazw tych ulic jest ogromnie pilna.

Jednocześnie magistrat powinien zająć się copędzej uporządkowaniem numeracji domów, która na wielu ulicach jest chaotyczna tak, że orientacja na takich ulicach jest wprost niemożliwa.

Klijenci sądowi włamali się do sądu pokoju.

Łupem ich padło 296 złotych przeznaczonych na rzecz Czerwonego Krzyża.

Kasa ogniotrwała oparła się „operacjom“ kasiarzy.

Wczoraj rano, gdy wózny sądu pokoju VII-go okręgu otworzył lokal sądowy, zauważył, że drzwi wejściowe na pierwszym piętrze są wyważone i zorientowany, że musiano dokonać kradzieży, wbiegł do pokoju, w którym znajdowała się ogniotrwała kasa, wmurowana w ścianie.

Wózny zauważył, że ktoś próbował rozbić mur dookoła kasy, lecz widocznie mu się to nie udało,

gdyż kasa stała nienaruszona,

O spostrzeżeniach swych zawiadomił wózny natychmiast VIII kom. pol., który wysłał na miejsce swych funkcjonariuszy i wszczął śledztwo.

Okazuje się, że kasiarze byli dobrze poinformowani co do rozkładu pokójów

w sądzie, gdyż wiedzieli, że aczkolwiek kasa znajduje się w pokoju do którego prowadzi wejście z oficyny, to jednak obawiali się lokatorów i weszli przez front, gdzie nikt nie mieszka.

Wyważwszy drzwi, kasiarze usiłowali rozbić kasę, lecz im się to nie udało, wobec czego szukali gdzieś indziej szczęścia i wyjęli z szuflady sędziego

296 zł., przeznaczonych na „Czerwony krzyż“

po przeszukaniu jeszcze kilku szuflad, gdzie nic nie znaleźli, zbiegli.

Zawiadomiony o włamaniu urząd śledczy, wszczął natychmiast energiczne śledztwo. (b)

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie następującego sprostowania:

„W dniu 10 marca „Rozwój“ umieścił wzmiankę o wykluczeniu p. Szackiego ze Związku Artystów Scen Polskich za prowadzenie sceny robotniczej.

Wzmianka powyższa nie odpowiada absolutnie prawdzie, gdyż p. Szacki jest nadal członkiem naszego związku, zaś na prowadzenie Sceny Robotniczej otrzymał oficjalne zezwolenie Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, w razie głębokiego szacunku,

Komisarz filij Z. A. S. P.
Eugenjusz Magnuszewski.

Zapobiegawczy środek przeciwko katarowi nosa, grypie i wszelkim zakażeniom dróg oddechowych

Czy to cywil, czy wojskowy.

Każdy dbać o zdrowie musi.

A ten zawsze bywa zdrowy.

Kto się raz na „SALVIN“ skusi.

Żądać we wszystkich aptekach i składach

aptecznych

„SALVIN“ apteki Włocławskiego.

Skład główny: J. Błaszczak, Piotrkowska 93

Do głębi wzruszeni bolesnym ciosem, który dotknął naszego kolegę p. JANA LEWINA przez zgon ojca Jego

B. P.

Adolfa Lewina

wyrażamy Mu tą drogą najgłębsze współczucie.

Koledzy

Łódzkiego Banku Depozytowego

3172

Wzruszeni bolesnym ciosem, który dotknął urzędnika naszego p. JANA LEWINA, przez zgon ojca Jego

B. P.

Adolfa Lewina

ślimy Mu tą drogą wyrazy szczerego współczucia

Zarząd i Dyrekcja

Łódzkiego Banku Depozytowego

3171

Ile będziemy płacić komornego w 2-im kwartale 1925 r.

według obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów.

Na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów, waloryzującej komorne przedwojenne według pewnego ustalonego stosunku i zamieniającej przedwojenne ruble na złote, które dopiero po upływie określonego czasu będą przedstawiać pełną wartość z przed 1914 roku, podajemy obecnie naszym czytelnikom tabelkę, według której mogą się orientować przy uiszczaniu komornego na II kwartał roku bieżącego. Stawki te są maksymalne i więcej ponad sumę, która wypadnie po przemnożeniu niżej pomieszczonej cyfr przez liczbę wyrażającą przedwojenne komorne w rublach, nie wolno jest kamienicznikowi pobierać od lokatora.

A więc jeśli podstawowe komorne płacone w czerwcu 1914 roku wynosiło rubla, to za każdego takiego rubla trzeba płać obecnie w następującym stosunku:

a) za mieszkanie jednopokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub samej kuchni, za każdego przedwojennego rubla należy uiścić gospodarzowi

56 groszy

b) za mieszkanie złożone z 2 lub 3 pokoiów oraz wszystkie inne pomieszczenia oprócz wskazanych pod literami a), c) i f), za każdego rubla przedwojennego płać się gospodarzowi

80 groszy

c) za mieszkanie złożone z 4-6 pokoiów oraz pomieszczenia zajęte przez (lit. a) i b), za każdego rubla przedwojennego płać się właścicielowi domu:

93 grosze

d) za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, których podstawowe komorne nie przekraczało w czerwcu 1914 roku 600 rubli rocznie, płać się właścicielowi nieruchomości za każdego rubla ówczesnego

1 złoty 6 i pół grosza

e) za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podпадаjące pod literę d) i f) płać lokator za każdego rubla przedwojennego

1 złoty, 19 i trzy czwarte grosza

f) za wynajem wreszcie budynków i pomieszczeń fabrycznych płać lokator właścicielowi nieruchomości za każdego rubla przedwojennego

1 złoty 86 groszy.

W myśl ustawy o ochronie lokatorów komorne w drugim kwartale 1925 roku wynosi następujące sumy.

II kwartał roku 1925 (od kwietnia)

Podstawowe komorne z czerwca 1914	Mieszkanie 1 pokojowe z kuchnią lub sama kuchnia	Mieszkanie 2 i 3 pok.	Mieszkanie 4 do 6 pok. lub zakłady naukowe
0,50	0,28	0,40	0,46,5
1	0,56	0,80	0,93
2	1,12	1,60	1,86
3	1,68	2,40	2,79
4	2,24	3,20	3,72
5	2,80	4,00	4,63
6	3,36	4,80	5,58
7	3,92	5,60	6,51
8	4,48	6,40	7,44
9	5,04	7,20	8,37
10	5,60	8,00	9,30
11	6,16	8,80	10,23
12	6,72	9,60	11,16
13	7,28	10,40	12,09
14	7,84	11,20	13,02
15	8,40	12,00	13,95
16	8,96	12,80	14,88
17	9,52	13,60	15,81
18	10,08	14,40	16,74
19	10,64	15,20	17,67
20	11,20	16,00	18,60
21	11,76	16,80	19,53
22	12,32	17,60	20,46
23	12,88	18,40	21,39
24	13,44	19,20	22,32
25	14,00	20,00	23,25
26	14,56	20,80	24,18
27	15,12	21,60	25,11
28	15,68	22,40	26,04
29	16,24	23,20	26,97
30	16,80	24,00	27,90
35	19,60	28,00	32,55
40	22,40	32,00	37,20
45	25,20	36,00	41,85
50	28,00	40,00	46,50
55	30,80	44,00	51,15
60	33,60	48,00	55,80
65	36,40	52,00	60,45
70	39,20	56,00	65,10
75	42,00	60,00	69,75
80	44,80	64,00	74,40
85	47,60	68,00	79,05
90	50,40	72,00	83,70
95	53,20	76,00	88,35
100	56,00	80,00	93,00

Ryczałtowe dopłaty do komornego są pułapką na lokatorów.

Jak już donosiliśmy, urząd rozjemczy ma zamiar ustalić procentowo wysokość lokatorskich opłat dodatkowych. Przeciwno temu oponuje związek lokatorów i sublokatorów, a z tego względu, że ustawa o ochronie lokatorów nakłada na właścicieli domów obowiązek przedstawienia rachunków na wydatki i rozłożenia na tej podstawie kosztów na poszczególnych lokatorów, a jedynie przewiduje ustawą porozumienie się właścicieli domu z lokatorami, co do ryczałtowych opłat, ale nigdy ustanowienia opłat dla ogółu lokatorów drogą jakichś wyroków.

dza, że t. zw. przedstawiciele lokatorów w komisji mającej ustalić świadczenia są również właścicielami domów, a więc osobami zainteresowanymi, by świadczenia były wysokie, podczas gdy rzeczywiste koszty utrzymania domów wynoszą obecnie 3 do 5 proc. i tyle powinni płać lokatorzy, o ile właściciel domu nie przedstawi rachunków.

Wogóle w drugim kwartale wysokość opłaty ryczałtowej nie może być wysoka, gdyż same komorne dochodzi już do 45 proc. przedwojennego, o ustawie przewiduje, że opłaty ustają, gdy komorne osiągnie 50 proc. przedwojenne-

Z powodu zgonu członka Stowarzyszenia Kómiwojażerów L. O. H. P.

B. P.

Adolfa Lewina

wyraża rodzinie głębokie współczucie

Zarząd.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Pradze Czeskiej, d. 28 marca b. r. i tamże pochowany został nasz najukochańszy syn, brat i szwagier

B. P.

Leon Borzekowski

and. med.

przeżywszy lat 31, o czym zawiadamia nieutulona w żalu

RODZINA.

Panowie piekarze mają talent do podbijania cen chleba.

„Virtuti Paskari“ należy się mistrzom wypieku ale tymczasem trzeba ich zmusić do obniżenia cen.

Pobierana obecnie przez piekarzy cena chleba jest niewspółmiernie wysoka w porównaniu z ceną mąki.

W pertraktacjach prowadzonych w lecie z piekarniami ustalono zasadę parytetu ceny chleba i ceny mąki. Cena mąki wynosiła wówczas średnio 33 gr. za 1 klg. Od tego czasu cena mąki zaczęła wzrastać w dużo większym stosunku niż ceny innych artykułów, a przede wszystkim opału, jednocześnie zaś koszt robocizny również nie podnosił się w tym stosunku co wzrost ceny mąki.

Dlatego zasada parytetu przestała być słuszną, wzrost bowiem ceny mąki przy nie zwiększających się w tym samym stosunku kosztach wypieku sprawia, iż wartość przypieku podnosi się.

Przy cenie 33 gr. za 1 klg. mąki wartość 28 proc. przypieku stanowiła w kalkulacji 9,8 grosza, przy cenie mąki 40 gr. za 1 klg. — 11,2 grosze, przy cenie 50 gr. za 1 klg. mąki wartość przypieku wynosi 14 gr.; chleb zatem przy tej cenie winien być tańszy o 4 gr.

Przy cenie 60 gr. za 1 klg. mąki wartość przypieku wyni 16,8 gr., cena zatem chleba winna wynosić 53 gr. za 1

klg., gdy tymczasem spożywczy zmuszeni są do płacenia 59 — 60 groszy.

Jeżeli nawet przyjąć twierdzenie piekarzy, iż parytet został im narzucony i przyjąć ich własną kalkulację, przedłożoną w listopadzie r. ub. wydziałowi aprowizacyjnemu min. spraw wewnętrznych, to obecnie pobierana cena za chleb jest również niezgodna z tą kalkulacją.

Gdy przy cenie mąki 31 gr. według kalkulacji grudniowej piekarzy chleb ko sztować miał 34,14 gr., wartość przypieku wynosiła wówczas 8,68 gr.

Przy cenie mąki 60 gr. wartość przypieku wynosi 16,8 gr. różnica zatem stanowi 8,12 gr. Jeżeli odejmiemy od niej ówczesną nadwyżkę ceny chleba 3,14 gr., to zostaje absolutny zarobek na przypieku w sumie 4,98 gr., a więc prawie 5 groszy.

Opierając się przeto nawet na dawniejszych kalkulacjach cechu piekarzy przy cenie mąki 60 gr. cena chleba nie powinna przekraczać 55 gr. 1 klg. Pobieranie 59 — 60 gr. jest zatem nieusprawiedliwione prawidłową kalkulacją i musi być wzięte pod uwagę przy decydującym oznaczeniu maksymalnej ceny chleba.

Wpływy z danin i monopoli.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki“ telefonuje:

Według tymczasowego zestawienia centralnej księgowości z ważniejszych danin i monopoli wpłynęło w II-giej de-

kadzie marca 23,4 miljn. zł., gdy w analogicznej dekadzie stycznia osiągnięto wpływ 20,3 miljn. zł. i w analogicznej dekadzie lutego 22,8 miljn. zł.

Połowę w banknotach, połowę w monecie brzęczącej tak otrzymają pensję kwietniową urzędnicy państwowi.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki” telefonuje:

Z powodu zbliżającego się terminu wypłaty poborów urzędnikom państwowym oraz zaopatrzeń emerytom, wdowom i sierotom tudzież inwalidom za kwiecień 1925 r. ministerstwo skarbu poleciło wszystkim kasom i izmom skarbowym, aby 50 proc. sumy podlegającej wypłacie, wydawały w monetach srebrnych, biletach zdawkowych i bilonie (w tem 10 proc. wyłącznie w bilonie niklowym i brązowym), drugie zaś 50 proc. w biletach Banku państwa.

Nowe gatunki papierosów Miłe obietnice dla zamożnych kieszni.

Monopolowe fabryki tytoniu w Warszawie, Łodzi i Krakowie przystępują nie bawem do wyrobu nowych gatunków papierosów t. z. specjalnych.

Mają to być najlepsze ze wszystkich dotychczasowych, wyrabiane ze specjalnie sprowadzonego w tym celu tytoniu i przy pomocy specjalnych maszyn. Fabryka krakowska maszyny te już otrzymała, a niebawem mają one nadejść do Warszawy i Łodzi.

Z SĄDU HANDLOWEGO.

Dyrektor Bayl i adw. Neumark mianowani zostali przez sąd handlowy syndykami masy upadłości firmy: Kaciewicz, Endweiss i S-ka.

Zebrań towarzystwa prawniczego. Dziś o godzinie 4 po południu w lokalu przy ulicy Andrzeja nr. 3 odbędzie się zebrań członków oddziału tow. prawniczego w Warszawie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie sprawozdania i protokołu z poprzedniego walnego zebrania.
- 2) Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.
- 3) Zatwierdzenie budżetu na 1925 rok.

4) Wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Wnioski członków tow. winny być zgłoszone na 10 dni przed zgromadzeniem walnym.

W razie niedościa zebrań do skutku odbędzie się ono w drugim terminie t. j. dnia 7 kwietnia o godz. 4 po południu w tymże lokalu. As.

Wycieczka słuchaczy instytutu pedagogicznego w Łodzi. W niedzielę, dnia 29-go marca r. b. do Łodzi przybyła z Warszawy wycieczka słuchaczy Państwowego Instytutu Pedagogicznego.

W wycieczce bierze udział 30 osób. Wycieczka zabawi w Łodzi do dnia 4-go kwietnia r. b.

Współcześni alchemicy. Po przeprowadzeniu przez państwowy zakład badania żywności analizy produktów, nadesłanych przez oddział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej, sądy pokój za fałszowanie masła nałożyły grzywny na następujące osoby: Lasecki Jakób, Łódź, 6 Sierpnia nr. 25 — 20 zł., Boraniak Stanisław, Łódź, Aleksandrowska 27—40 zł., Kinbler Majer z Rakowic — 15 zł., Korosińska Pelagia z Krokocic — 20 zł., Zborowska Helena z Boszek — 15 zł., Panasiak, wieś Sobiepany — 20 zł., Komorowski Walenty, wieś Dąbrowice — 20 zł., Chodak Marianna, wieś Zawada — 15 zł., Wojciechowska Franciszka, wieś Widawa pow. łaskiego — 10 zł., Dążała Aleksander, wieś Wola Dąbska — 30 zł., Mikołajczyk Józefa, wieś Smardzew, gm. Wróblew — 15 zł.

Za fałszowanie mleka ukarano grzywną: Pycio Katarzynę, wieś Retkinia, gm. Brus — 20 zł., Jędrzejczak Cecylję, wieś Retkinia, gm. Brus — 50 zł., Sniechowicz Antoniego, wieś Retkinia gm. Brus — 20 zł., Zdrojewską Annę, wieś Retkinia, gm. Brus — 20 zł., Waszkiewicz Jana, Aniele i Annę z Lublinka każdego po 20 zł., Podstawkę Helenę z Lublinka — 20 zł., Knap Marję z Lublinka — 20 zł., Pietracik Stanisławę z Lublinka — 20 zł., Podstawkę Franciszkę z Lublinka — 10 zł., Bański Helenę z Lublinka — 50 zł., Justa Stanisławę z Lublinka — 20 zł., Szebełę Pawła z Ksawerowa — 20 zł., Markiewicz Stanisława z Chocianowic — 10 zł., Piłińskiego Salomona z Chocianowic — 30 zł. oraz Wolską Bertę z Nowej Górki — 30 zł.

Bezpłatna premia kolarska „Republiki” i „Expressu”.

P. Stefan Płocki—pierwszy z 10 kandydatów.

Wczoraj, w pierwszym dniu losowania kandydatów na rower angielskiej marki „Lijon”, zakupiony przez redakcję „Republiki” i „Expressu” w firmie A. Brawerman w Łodzi (ul. Prezyd. Narutowicza 9, telef. 37-73) wyciągnięty został kupon, złożony przez p. Stefana Płockiego (ul. Zachodnia 68).

Przypominamy iż należy wycinać codziennie z „Republiki” i „Expressu” kupon i w załepionej kopercie wrzucać je do skrzynki, znajdującej się w po-

dwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 49 najpóźniej do godz. 7 wiecz. Ważne są tylko koperty, zawierające oba kupony. codziennie wylosowany będzie jeden kandydat, tak iż do dnia 8 kwietnia ubiegłego się będzie 10 osób.

Dnia 9 kwietnia urządzone będzie ostateczne losowanie między 10 kandydatami.

Dnia 11 kwietnia ogłoszone zostanie nazwisko zdobywcy roweru.

Tarcia wyznaniowe w towarzystwie kredytowym obie strony dążą do kompromisu.

Wobec tego, że katolicy wybrani w swoim czasie do zarządu towarzystwa kredytowego złożyli swe mandaty, prowadzone są obecnie pertraktacje z zainteresowanymi osobami, by na następnym walnym zebraniu doszło do porozumienia.

Komisarz rządowy p. Najder, który ma pieczę nad towarzystwem w sprawie tej nie jest kompetentny, wobec cze-

go dotychczasowy zarząd towarzystwa ma zwrócić się do ministra skarbu, by upoważnił w tym zakresie p. Najdera.

Pierwsze i drugie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości starają się, by walne zebranie członków odbyło się w połowie maja i aby wreszcie kres położyć bezkrólewii, jakie ma miejsce w towarzystwie kredytowym. (b)

Łódź fabrykuje najgorsze gatunki tytoniu Wskutek tego fabryka musi zredukować personel.

W fabryce tytoniowej pracują obecnie robotnicy na dwie zmiany, przy czym zatrudnionych jest robotników w ogólnej sumie 800.

Obecnie przystępuje zarząd fabryki do redukcji II zmiany, która obejmuje 400 robotników.

Redukcja ta jest skutkiem braku odbiorców dla nagromadzonego w wielkiej ilości towarów, a to z tego powodu, że wyroby wspomnianej fabryki w Łodzi ograniczają się jedynie do produkcji papierosów najgorszego gatunku, podczas gdy lepsze gatunki sprowadza się z Warszawy i innych fabryk polskich.

Całkowitą winę należy przypisać dyrektorowi p. Wronce, który nie stara się

wogóle u centrali o zezwolenia dla wyrobu papierosów gatunku lepszego.

Zaznaczyć należy, że p. Wronka w odpowiedzi na zapytania niektórych hurtowników oświadcza, że Łódź palić musi taki tytoń, jaki fabryka wyrabia i jaki się jej podoba.

Nie od rzeczy będzie także, wzmianka, że papierosy „Lech” „Giewont” i tytoń „Turecki” pomimo tej samej banderoli i tego samego opakowania jest znacznie gorszym od identycznych gatunków fabryki krakowskiej.

Tymczasem poszkodowani robotnicy zwracają się do związku zawodowego prosząc o interwencję. (p)

Walki francuskie w cyrku.

Pinecki pokonał Wildmana.

Wyniki dnia wczorajszego były następujące.

Petrowicz — Noestrem.

Petrowicz zwyciężył po upływie 14 minut młynkiem z parteru.

Wildman — Pinecki.

Decydujące spotkanie tej pary zakończyło się zwycięstwem Pineckiego po upływie godziny i 10 minut.

Pinecki zwyciężył podwójnym nelsonem.

Bryła - Sobieski — Zawisza.

Zawisza uległ w trzeciej minucie, padając ofiarą półnelsona.

Weinura — Sugakoff.

Piękne spotkanie dwóch doskonałych techników zakończyło się zwycięstwem remisowym.

Obszerne sprawozdanie zamieści dziśsijszy „Express”.

Herbata angielska

ESTRAMERCO № 34

Zachodnie Towarzystwo
dla Handlu i Przemysłu Sp. Akc.
Łódź, Traugutta 6.

KUPON KOLARSKI „REPUBLIKI”

z dn. 31 marca 1925 r.

uprawniający do udziału w losowaniu roweru marki angielskiej „Lijon”,
nabytego w firmie **A. Brawerman, ul. Prez. Narutowicza 9**

Nazwisko i imię.....

Adres.....

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Expressu” w zamkniętej kopercie
do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu.

„Przez ciebie odbieram sobie życie”

pisał do żony nieznanym sobie mobójca w Będzinie.

Hotel, który jest magnesem dla ludzi, pragnących odebrać sobie życie.—Zaciszny pokój, w którym odbyła się tragedia.

Sosnowiecki korespondent „Republiki” telefonuje:

Mały hotelik Warszawski przy ulicy Potockiego w Będzinie posiada widocznie jakiś urok dla samobójców, gdyż nie dawno strzelało się tam dwóch młodych ludzi, onegdaj zaś pozbawił się życia w pokoju hotelowym nowy desperat.

Przebieg zajścia przedstawia się następująco.

O godzinie 9 wieczorem zgłosił się do hotelu jakiś nieznanomy mężczyzna zapytaniem, czy może otrzymać zaciszny pokój celem przenocowania.

Nieznajomego ulokowano w pokoju nr. 2 i cisza jaka wkrótce zapanowała w numerze wskazywała, iż udał się on na spoczynek.

Kiedy na drugi dzień, t. j. wczoraj, po mimo krzataniny i hałasu, panującego zwykle przy sprzątaniu, nieznanomy o godz. 11 rano nie dawał znaku życia, portier zaczął najpierw pukać, a następnie bić pięścią w drzwi numeru.

Widząc, iż usiłowania te są bezskuteczne, portier zawiadomił o fakcie policję.

Do hotelu przybył dyżurny, a ponieważ i jego zabieg, mające na celu przebudzenie nieznanomego, pozostały bez skutku, wezwano ślusarza i kiedy ten otworzył drzwi wytrychem, ujrano nieznajomego leżącego w łóżku z korpusem zwisającym ku podłodze, na której widniała kałuża wydzielin żółtawokrwistych.

Blisze oględziny wykazały, iż nieznanomy już od kilku godzin życia zakochany, na stoliku zaś obok łóżka stała szklanka z resztkami jakiegoś płynu, a za łóżkiem znaleziono buteleczkę, co świadczy, iż nieznanomy pozbawił się życia za pomocą jakiejś trucizny.

Zagadkę narazie rozwiązywałby list znaleziony na stole, gdzie niewprawna ręka nakreśliła:

„Do mojej żony. Przez ciebie odbieram sobie życie”.

Zwłoki zabezpieczono, a następnie po oględzinach sądowo-lekarskich, przemieszono do trupiarni szpitala powiatowego.

Złotówki z cyny fabrykował pomysłowy „Przemysłowiec” z Jarosławia i puszczał w obieg w całej Polsce.

Lwowski korespondent „Republiki” telefonuje:

Policja jarosławska aresztowała Katarzynę Hegtę za puszczenie w obieg fałszyfikatów srebrnych dwuzłotówek. Aresztowana zeznała, że pieniądze te otrzymała od swego syna Grzegorza Gnicza z zawodu murarza, zam. we Lwowie.

W chwili wkroczenia policji zachował Gnicz zimną krew i udawał, że nie wie o co policji chodzi. Wkrótce jednak przyznał się do wszystkiego.

Podczas przeprowadzonej bowiem rewizji domowej w mieszkaniu Gnicza znaleziono całą doskonale urządzoną fabryczkę fałszywych pieniędzy, a miano wicie 2 maszynki do wybijania monet dwuzłotowych (formy odlew), stemple stalowe, większe ilości stopu metalowego itp. oraz kilkanaście gotowych fałszyfikatów. Gnicz wykonywał fałszywe monety z cyny dosyć udanie, tak iż nie łatwo można je odróżnić od prawdziwych. W czasie przesłuchania na policji G. przyznał spokojem opowiadał, jak wykonywał monety. Ile fałszyfikatów dwuzłotowych puścił G. w obieg, narazie niewiadomo.

Gnicza osadzono w areszcie pol., a całe urządzenie „fabryczne” złożono w archiwum ekspozytury śledczej.

**CZYTAJCIE
„REPUBLIKĘ”**

CYRK A. CINISELLI.

DZIS
we wtorek, 31 marca

Dalszy ciąg
Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walk
Francuskiej o tytuł mistrza Rzpłtel Polskiej
na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 4 pary:

I para.
Sugakoff — **Bambuła Salvador**
M. Rumunji. M. świata murzyn.

II para.
DECYDUJĄCA.
Bayer Ludwik — **Swaton Waclaw**
M. Europy Wiedeń. M. Czechosł. Praga

III para.
DECYDUJĄCA.
Pinecki Leon — **Petrowicz Jan**
M. Polski (Olbrym) M. świata Syberja
Kto zwycięży?

IV para.
Wildman — **Zawisza**
Zyd. m. św. Budapeszt. Zap. z Warszawa.

pod kierunkiem
prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem
walk defilada wszystkich zapasń.

Ojciec zabił syna.

Tragiczny epilog domowego porachunku z dzieckiem.

Dnia 6 grudnia 20 r. około 6 wiecz. w mieszkaniu małżonków Józefa i Franciszki Justyńskich, zamieszkałych przy ul. Brzezińskiej 68 znajdowali się oprócz małżonków Justyńskich synowie ich 15-letni Stanisław i 6-letni Władysław, oraz szwagier Antoni Druzdel.

Między dziećmi wybuchła sprzeczka i w związku z nią Franciszka Justyńska skarciła Stanisława, uderzając go w twarz.

Chłopiec rozszalony wybiegł do sieni i począł kopać nogą w drewnianą ścianę, skutkiem czego urwała się deska i spadła na dół.

Znalazł tam ją lokator tego domu Rućński i przyniósł na górę, gdzie odebrała ją od niego Justyńska i uderzyła nią chłopca, zapowiadając jednocześnie, że kiedy ojciec wstanie, ukarze go należycie. Józef Justyński drzemał wówczas i zbudzony przez żonę, która poczęła się skarżyć na malca, począł szukać paska, by go skarcić.

Stasiak w obawie przed biciem, ukrył się na strychu, i wówczas cała trójka, ściągnęła chłopca na dół.

Druzdel trzymał Stanisława za głowę i nogi, matka zaś biła chłopca deską po brzuchu i krzyżu.

Po chwili Józef Justyński podniósł syna w górę i uderzył go o kolano, lecz w tej chwili Stanisław uciekł do swej ciotki, Marianny Druzdlowej, prosząc, by położyła go do łóżka, albowiem jest chory.

Tymczasem Justyńska posłała swe dzieci po Stanisława i po pewnym czasie wszyscy wrócili do domu. Nie minęło 3 dni, a Stanisław Justyński, zmarł.

Epilog tego zajścia rozegrał się w dniu wczorajszym w S. O. pod przewodnictwem sędziego Illinicza, w asystencji sądziów Przygalińskiego i Szaława.

Oskarżeni przyznali się do winy. Sąd po zbadaniu świadków, którzy nic do sprawy nie wniesli, po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Rudolfa Kawczaka, który żądał surowej kary dla Justyńskiego i Druzdla, a dla Justyńskiej łagodniejszej, skazał Justyńskiego i Druzdla po 2 lata więzienia. Justyńską uniewinnił.

As.

Śmiertelna bójka przy budowie szkoły.

17 listopada 24 roku Franciszek Borkowski, Andrzej Kubicki i inni znosili cegły z cegielni Borsta w Zgierz do nowo budującego się gmachu szkoły.

Około godziny pierwszej po południu wynikła pomiędzy Borkowskim a Kubickim sprzeczka, w trakcie której Borkowski, złapawszy kawał cegły, zadał nią Andrzejowi Kubickiemu cios w głowę, powodując tem samym ranę długości 3 cm. nad prawem uchem.

Oblany krwią Kubicki już dalej nie mogąc nosić cegły, pojechał do domu.

W drodze stracił przytomność i przywieziono go więc do jego zagrody, gdzie żona położyła go do łóżka.

W nocy z 17 na 18 listopada 24 roku około godz. 3-ej rano Kubicki zmarł.

Sprawę powyższą rozważał sąd pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asystencji sędziów Kulińskiego i Rasia.

Oskarżony na sądzie przyznaje się do uderzenia Kubickiego cegłą, obaj byli nietrzeźwi, stanął we własnej obronie, gdyż Kubicki pierwszy ugodził go cegłą w czoło i plecy.

Oskarżony wypił z Rogowskim i Brzezińskim 3 butelki wódki.

Świadkowie Rogowski, Brzeziński i

inni dają zeznania, zgodne z okolicznościami sprawy.

Zona zabitego zeznaje, że mąż często się upijał i robił awantury, gdy go przyniesiono do domu, czuć od niego było wódkę, położyła go więc do łóżka, by się przespał, nad ranem zaś zmarł.

Biegły lekarz dr. Jan Polak stwierdził, że uszkodzenie, które spowodowało pęknięcie podstawy czaszki, było bardzo ciężkie.

Nie było żadnego środka, by uratować życie Kubickiego.

Ranę na czole zalicza rzeczoznawca do lekkich.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator Mandeckki popiera oskarżenie w całej rozciągłości.

Oskarżony działał pod wpływem afektu silnego wzruszenia psychicznego. Wobec tego prokurator wnosi o ukaranie podsądnego z art. 470 k. k., zaznaczając, że nie widzi okoliczności łagodzących i żąda surowej kary.

Obronca wnosi o uniewinnienie podsądnego, zaznaczając, iż Kubicki był notoryczny awanturnik, że był on silny, że oskarżony działał w obronie swego życia, aby uniemożliwić dalsze bicie.



TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz piąty tragedia J. Słowackiego „Lilla Weneda” w imponującej oprawie dekoracyjnej i znakomitem wykonaniu całego zespołu. Rolę Lilli po raz pierwszy wykona p. Wołoszynowska, rolę Rozy — p. Borska i rolę Polelum — p. Zeromski. Pozostałe role główne kreują pp. Rodowiczowa, Komornicki, Michulowicz, Dobrowolski, Szubert i Mroziński. Jutro i we czwartek „Lilla Weneda” dla zrzesseń.

W próbach pod kierunkiem dyr. Wroczyńskiego i p. Konstantynowicza świętna komedia A. Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca”.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek, dn. 31-go b. m. premiera dramatu Fr. Kruczkowskiego „Golgota”. Udział bierze cały zespół artystyczny pod kierunkiem reżyserstwa J. Piłarskiego. Dekoracje bardzo pomysłowo i efektownie wykonał art. mal. B. Witkowski.

Jutro dn. 1-go kwietnia „Golgota”.

CZWARTEKI LITERACKIE W GALERJI SZTUKI

Cieszące się uznaniem, zapoczątkowane w miejskiej galerji sztuki „Czwartki Literackie” rozpocząć się będą o g. 8-ej wieczorem na życzenie naszej pracującej inteligencji. Drugi z kolei wieczór wypełni wysoce utalentowany pisarz Edward Ligocki, który mówić będzie o ostatnim dziele Stefana Żeromskiego: „Przedwiośnie”, którego pojawienie się wywołało tyle sprzecznych sądów w krytyce naszej i obcej.

Odczyt p. Juliana Tuwima p. t. „Moje dzieciństwo w Łodzi” odbędzie się w najkrótszym czasie.

Bilety w cenie zł. 3, 2 i 1 — są do nabycia w kasie galerji miejskiej od 10-ej rano do 11-ej wiecz., lub też przed odczytem przy wejściu na salę.

Oskarżony ma lat 19, utrzymuje rodziców i 3-oje ich dzieci. W danym wypadku nie miała miejsca ani zemsta, ani odwet. Wnosi o zastosowanie art. 45. względnie 46

Sąd po naradzie skazał 19-letniego Franciszka Borkowskiego na rok ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw, zaliczając areszt prewencyjny od 17 listopada 1924 roku.

As.

Czytajcie „Express Wieczorny”

BOHDAN LEPKI

Dziadek.

— Panie dobrodzieju!
— No, cóż tam?
— Do chorego! Człowiek czeka.
— Idź do kościelnego, niech kościół otworzy i wszystko przygotuje, co trzeba.
Służąca zamknęła drzwi — i po chwili słychać było, jak powtarzała w kuchni słowa księdza.
Po pewnym czasie po ulicy szli z kościelą dwaj ludzie. Tonęli w morzu upoświadczeń się mgły — tak gęstej, że jeden drugiego nie widział.
Przechodnie z terkotania dzwouka do myśli się kto idzie i witali księdza z ce-remonją, jak to się czyni na wsi.
Nastąpił jesienne przymrozki. Błoto wiejskie, niby ciasto zmieszane w dzie-ty — przymarzło, błyszcząc brudnym szklawem, które pękało z lekkim trzas-kiem pod nogami.
Ksiądz spieszył się, gdyż było mu zim- no.
Za nim podążał kościelny, wymachu- jąc dzwonkiem. Przeszli długą ulicę i zna- leżli się za szkołą przy studni.
— Tutaj — oznajmił kościelny.
— Tutaj? — zapytał ksiądz i otwo- rzył furtkę.
Zdziwiło go, że na podwórzu było zu- pełnie cicho.
Nikt nie wyszedł na spotkanie, sąsie- dzi się nie tłoczyli, ani kumoty, ani wie- ści lekarze i wróżbici.
— A może to nie tutaj? — zwrócił się ponownie z zapytaniem do kościelnego.
— Napewno tutaj. Stary Żegota jest chory. Wiem przecież.
— Jeżeli tak — więc chodźmy.
— Weszli do chaty. W chacie — cisza.
— Pusto — nikogo nie było. Łóżko tyl- ko było pościelone, chory znikł

— Hej, hej!... Kto tu jest?! — krzy- czał ksiądz, zaglądając do kuchni, do ko- mórki i do piwnicy.

Nikt się nie odzywał.
Pod piecem gdakały kurczęta.

— Nikogo niema... Poczekamy...
Usiedli na ławce.

Słońce przerwało zastonę z mgły i zaj- rzało przez okno.

Na podwórku rozległ się jakiś głos:
— Asioli!... Asioli!...

Wyszli na próg chaty.

Stary dziadus — bosy z odkrytą gło- wą, gonił utuczone prosiaki, strając się je zagnąć do chlewa.

Prosięta, ośmielone bezsilnością i upo- rem starca — skakały po całym podwór- ru, mając zamiar dostać się do sąsied- niego ogrodu, odgrodzonego niskim pło- tem chróścianym.

— Asioli!... A-a-sioli!... — krzyczał staruszek, dręcząc chudemi nogami. — do kupy, dusze pogańskie! Do kupy!...

Ksiądz przez chwilę patrzył i rozło- ścił się:

— Co sobie myślicie?... Posylacie po mnie i sami nie wiecie poco? Kto tu jest chory?

Staruszek spojrzął na księdza i poki- wał głową.

— To ja, proszę szanownego księdza... Umieram.

Ksiądz aż się zerwał.

Cóż to za zarty? Umiera — a świnię goni po podwórku.

— A cóż miałem zrobić, proszę wiel- możnego księdza... Uciekły — trzeba z powrotem zagnąć. Wejda do ogrodu, przedostaną się do sąsiada... A-a-sioli!...

Kto wie jak długoby gonił świnię, gdyby nie kościelny. Dzwonek i czerwona chorągiewkę położył na progu i po- czął pomagać staruszkowi.

Prosięta natychmiast uciekły do chle- wu.

Dziadek pokrzyczał jeszcze na nie i

zamknął drzwi chlewu drewnianym ko- kiem.

Potem zbliżył się do księdza, uklonił się i rzekł:

— Niech się ksiądz proboszcz na mnie nie gniewa... Wiadomo przecież: uciekły więc trzeba było zagnąć z powrotem.

Ksiądz dał się udobruchać. Nie umiał się gniewać — serce miał dobre, zresztą nie było powodu do gniewu.

— Nie gniewam się — rzekł łaskawie — ale w każdym razie nie należało mnie fatygować, skoro niema potrzeby. Prze- cież zdrowi jesteście... W niedzielę sami byście przyszli do spowiedzi.

— Ach Boże mój!... Gdzie tam do nie dzieli!... Tak... tak... Kto wie — czy do po- łudnia dożyje... Tak mi ciężko, że zlituj się, Boże!... Sił nie mam...

— Widzę, jak wam sił brak — rzekł ksiądz, wchodząc do chaty.

Staruszek wszedł do komórki, by prze- brać czystą bieliznę. Po chwili wszedł bia- ły, uczesany... Ksiądz się nie spieszył. Nie widział potrzeby. Chciał pomówić z tym śmiertelnie chorym staruszką, który przed chwilą gonił świnię na podwórku.

— A dawności choroby? — zapytał siadając na ławce.

— Dawno już... Właściwie bólów żad- nych nie czuję — nic mnie nie boli... Ale sił nie mam... Żadnej już władzy nie mam nad sobą... W piersiach czuję tylko chłód To pewnie śmierć...

— A dlaczego sami jesteście? Zupe- nie jak pustelnik. Zdrowy sam jeden ra- dy sobie dać nie może, a tu chory w do- datku.

— Nie jestem sam, proszę księdza... Mam dzieci... Dobre dzieci... Grzechem byłoby na nie narzekać...

— Dobre, a staruszka ojca opuszczają...

— Nie opuszczają, proszę księdza, nie opuszczają... Pamiętają o mnie... Dziś nikt z tej chaty wyjść nie chciał. Obstąpi- li mnie i płaczą. A ja powiadam: Czego

placiecie? Idźcie każdy do swej pracy, mnie nie pilnujcie, nikt mnie nie ukradnie.

Jeżeli mam umrzeć — umrę i bez was... Ty, Grzegorz, powiadam do starszego, idź na pole. Czas już na siewy, potem przyjdzie pogrzeb, znowu robotę odło- żysz, a tu już przymrozki nastąpią. A ty, powiadam do córki, idź do miasta i kup, czego ci trzeba. Wiesz przecież — mróz nastanie i u Janika wszystko będzie dwa razy droższe... Zięć poszedł do księdza i do stolarza... leżę sam jeden i słyszę, że prosięta z chlewa wyszły. Trzeba zagnąć.

Podniosłem się więc i, dzięki Bogu, zagna- łem. A ksiądz szanowny niech się na mnie nie gniewa — doprawdy jestem chory... Bardzo chory...

Sklonił się raz jeszcze, zapewniając, że jest chory...

— I nie ciężko wam w samotności? — zapytał ksiądz.

— I nie strasznie? — dodał kościelny

— Czego się mam bać? Nikogo nie za- biłem, nikomu życia nie skróciłem, niko- go nie okradłem. Przeżyłem swe lata — czas odejść. Tak samo jak robotnik. Swo- je zrobił — jazda do domu! Przyszedł mój czas. Już drugi miesiąc, mówiąc prawdę jem chleb za darmo. Sił nie mam do pra- cy — a przykro dzieciom na karku sie- dzieć. Dziękuję Bogu, że już koniec nad- chodzi... Czego się mam obawiać? Dzie- ci w świat wprowadziłem, wyniańczyłem je, nauczyłem rozum — czegoż trzeba więcej?... Nie mam powodu do obawy...

— Można zamazać? — zapytał ksiądz, wzruszony słowami starca.

— Zaczynamy w imię Boże — od- rzekł dziadus, przeżegnawszy się trzy- krotnie.

Ksiądz wrócił do domu na obiad, za- nim jednak zasiadł do stołu rozkłóysał się dzwon kościelny:

— Bam!... Bam!... Bam!... Bam!...

Stary Żegota umarł.

Tłumaczył B. F.

Kryzys finansowy zaostrza się.

Pół miljarda złotych deficytu da bilans płatniczy w roku bieżącym.

Opinia o naszej najbliższej przyszłości gospodarczej waha się teraz pomiędzy dwoma biegunami. Z jednej strony stoją ci, którzy — biorąc pod uwagę zarówno ogólne przesilenie gospodarcze w całej Europie, jak nasze specjalne warunki — twierdzą, że nasz kryzys by najmniej się nie skończył, i nie ma oznak iż ma się skończyć.

Nie brak jednakże i optymistów, którzy znajdują podtrzymanie i podniecie zarówno w realizacji pożyczki amerykańskiej, jak i w optymizmie sfer rządowych z premierem Grabskim na czele oraz pewnych postępach reorganizacji produkcji.

Trzeba jednak powiedzieć, że pesymiści mają więcej rzeczowych argumentów. Bardzo słusznie zwracają oni uwagę na chwiejność naszego budżetu państwowego, którego deficytowe pozycje są wciąż preliminarnie łatanie, w końcu jednak roku mogą się łatwo zsumować na kwotę przewyższającą swoim rozmiarem całą naszą pożyczkę amerykańską.

Jeszcze zaś większe budzi w nich obawy przewidywany deficyt naszego bilansu handlowego, który w roku ubiegłym zamknął się przewyżką przywozu nad wywozem w kwocie 217 milionów złotych, a więc był wybitnie bierny. — Na rok bieżący zaś można przewidywać jego bierność o wiele wyższą, co powiększa niebezpieczeństwo biernego ukształtowania się naszego bilansu płatniczego.

W jakiej wysokości przewidywać możemy ten deficyt naszego bilansu? Odpowiedź na to pytanie wypada bardzo przykre i niepokojące. Przeważna część „deficytu” w bilansie handlowym za r. 1924 przypada na ostatnie jego trzy miesiące, w ciągu których sytuacja była bardzo podobna do obecnej. To też można obliczać, że nadwyżka przywozu zagranicznego nad krajowym wywozem obecnie (gdy zwyczajny import powiększył jeszcze wzmocniony przywóz zagranicznej maki, wogóle artykułów żywności pierwszej potrzeby) — jeżeli się nie zwiększyła, to w każdym razie nie zmniejszyła się i nie zmniejszy. A przy zachowaniu takiego „tempa”, można bierność naszego bilansu handlowego za ten rok obliczać na przeszło 400 milionów złotych.

Co będzie wobec tego z bilansem płatniczym? Nie widać żadnych oznak, aby suma jego pozycji mogła zmniejszyć

bierność bilansu handlowego — przeciwnie, raczej go ona powiększy. Mamy w nim właściwie jedną tylko silną czynną pozycję, to jest dopływ gotówki od naszego wychodźstwa zarobkowego z Francji i innych krajów europejskich oraz od emigrantów amerykańskich. Dopływ ten jest obliczany, wcale optymistycznie, na 120 milionów zł. A teraz pozycje „debetowe”, według obliczeń b. wiceministra skarbu Rybarskiego — wynoszą one około 250 milionów, na co się składają następujące pozycje: wydatki ministr. spraw zagranicznych 16 mil., oprocentowanie i spłata pożyczek zagranicznych 54 mil., oprocentowanie zaciągniętych w ostatnich czasach zagranicą pożyczek prywatnych 30 mil., wyjazdy zagranicę 100 mil., zyski od zagranicznych kapitałów, ulokowanych „udziałowo” w naszych przedsiębiorstwach 50 milionów. Można dodać, że ta ostatnia pozycja może się jeszcze powiększyć wobec ogłoszonych w ostatnich dniach ulg dla kapitałów zagranicznych.

A zatem bilans płatniczy — 250 milionów „wywozu” utu reprezentującego pozycję dla nas bierną) wobec 170 milionów „przywozu”, przyjmując, iż inne pozycje czynne bilansu płatniczego wyniosą ok. 50 milionów. Znowu więc 80 milionów niedoboru — który razem w sumie z niedoborem 400 milionowym bilansu handlowego daje deficyt nieomal półmiliardowy. Ten deficyt pochłonie 200 milionowy dopływ z pożyczki amerykańskiej, i zostawia jeszcze olbrzymią lukę, którą niewiadomo czym zatkać, czy też jak zmniejszyć.

Oczywiście, powinno się dążyć do ożywienia i jednego i drugiego. „Zatkać” należy przez powiększenie wywozu; „zmniejszać” przez zmniejszenie importu.

Jakie mamy szanse w pierwszym kierunku? Trzeba powiedzieć, że niewielkie.

Nasz stały, a najmniej korzystny eksport — wywóz surowców, w pierwszym rzędzie żywności w nieprzetworzonym stanie (zboże, ziemniaki i t.d.) w tym roku ma bardzo małe szanse wobec nieurodzaju, który już spowodował niedobór.

Przemysł metalurgiczny na własnym rynku krajowym nie wytrzymuje konkurencji. Przed włóknistym wciąż jeszcze zamknięta jest Rosja, zamyka się Bał-

kan. Pozostaje węgiel, (dla którego konjunktura zależy od wyniku układów z Niemcami) i drzewo (sytuacja na rynku międzynarodowym wielce fatalna). Nie można zatem naogół przewidywać w tym roku powiększenia naszego wywozu zagranicę w porównaniu z r. 1924. Pozostaje nam zatem przede wszystkim sposób zmniejszenia niedoboru przez zmniejszenie w przywozie.

Prawdą jest, że mogliśmy to przeprowadzić. W naszym przywozie wybitną rolę odgrywały pozycje luksusowe. W tym jednak kierunku ograniczać się, po pierwsze, nie potrafimy sami — po drugie nie pozwalają nam traktaty handlowe (Francja, Włochy). Po trzecie — jeżeli tylko konjunktura przemysłu i handlu cokolwiek się poprawi, a wyzyskana będzie przez „sfery kierownicze” tych gałęzi wzorem lat ubiegłych — największych zysków przy małym obrocie to wydatki luksusowe — zagraniczne, przez te sfery właśnie czynione, jeszcze się raczej zwiększą, niż zmniejszą. Jednym słowem nie tędy droga do wyjścia. Nie prowadzi ona także przez obcięcie innej pozycji przywozu — mianowicie artykułów przemysłowych zagranicznych pierwszej potrzeby, czego się domagają nasi Lewiatanci dla „ochrony przemysłu krajowego”, w drodze powiększenia cel.

Wywołałoby to tylko wewnętrzną drożyznę dla szerokich sfer konsumentów, nową falę „konjunkturalnych” a niezdrowych zysków krajowych spekulantów przemysłowych (prawie, że nie mamy prawdziwych przemysłowców) i ich z kolei zwiększone wydatki na luksus — zagraniczny.

Całość więc przedstawia się nieopomyślnie — jesteśmy i pozostaniemy przez cały rok bieżący w krytycznym stadium przesilenia.

St. Zim.

KLAWIOL



inszczy **ODCISKI**
I BRODAWKI
bezpowrotne.

Wyrob. Lab. Chem. farm Ap. Kowalski

Rynek finansowy w Łodzi.

Zapotrzebowanie pieniężne Łodzi zaczęło przybierać zupełnie odmienny, aniżeli dotychczas, charakter. Jeśli dotąd najdotkliwiej dawał się odczuwać brak kapitału obrotowego, to obecnie dla przemysłowców stało się jasnym, iż bez przeprowadzenia inwestycji, mających na celu zmodernizowanie zakładów, nie będzie można rozwinąć należycie produkcji. Tymczasem rząd, w zrozumieniu sytuacji finansowej, która domaga się usunięcia deficytu w bilansie handlowym, wywiera nacisk na przemysł w kierunku rozwinięcia działalności eksportowej. Prez. Steczkowski, w czasie ostatniego swojego pobytu wyraził gotowość udzielenia, jak najdalej idącej pomocy, dla firm eksportujących swe wyroby.

Obecnie można w Łodzi mówić o znacznym odprężeniu finansowym. Na prywatnym rynku daje się odczuwać brak pierwszorzędnej materii dyskontowego tak, iż za pierwszorzędne weksle płaci się najwyżej 4 proc. miesięcznie.

Reorganizacja produkcji, stopniowo przeprowadzana, wykazała konieczność reorganizacji finansów.

Cisza w manufakturze bawełnianej.

Tydzień bieżący rozpoczął się dla rynku towarów bawełnianych pod niepomyślnymi auspicjami.

Napływająca z prowincji, Małopolski i Warszawy fala protestów wpływa depresyjnie na rynek powodując powstrzymanie się od sprzedaży.

Naogół na rynku panuje cisza. Poszukiwane są jedynie pewne gatunki, jak prześcieradłowe, obrusowe i ręczniki.

Przy transakcjach gotówkowych udzielane jest 15 proc. rabatu.

Towary czesankowe.

Na rynku towarów czesankowych anuje cisza, spowodowana okresem przedświątecznym i złym stanem pogody.

Transakcje dokonywane są przy czteromiesięcznym pokryciu wekslowym. Najlepszym miernikiem zastoju na rynku towarów czesankowych jest pojawienie się protestów właścicieli prowincjonalnych i małopolskich składów towarów czesankowych.

Plajty w Warszawie.

Przed świętami mnożą się protesty manufakturzystów zamiejskowych. Najgorzej przedstawiają się sprawy w Warszawie. W ostatnim tygodniu zawieszono wypłaty następujące firmy warszawskie:

Wilhelm Scheps, Strassburg i Karlstein, Bressler i Neuman Izidor Domin. Manufakturzyści ci proponują regulację na 50 proc. W upadłości firmy Strassburg i Karlstein najwięcej zainteresowane jest tow. akc. Weiss i Polanski.

FOTOGRAFUJ CIE SIĘ

tylko w pierwszorzędnym Atelier
A. PIOTROWSKI
plac Wolności. № 6.

3 pocztówki cała figura 2 złot
1 Foto-Portret, duży z natury
40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator
p. F. Buchcar

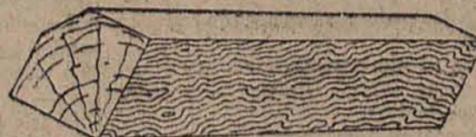
b. wł. f. J. Tyraspolski.

SZYNY kolejowe, wąskotorowe

WÓZKI. Zwrotnice, Tarcze

PODKŁADY kolejowe

DOSTARCZA:



SMOSCHEWER i S^{ka} T. z o.p.

BYDGOSZCZ
Dworcowa 31 b.

KATOWICE
Jagiellońska 11.



GOTÓWKA

Dolary 5,185

CZEKI

Belgia 26,67 i pół
Holandia 207,30
Londyn 24,83
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 27,43
Praga 15,43 i pół
Szwajcaria 100,19
Wiedeń 73,15
Włochy 21,33 i trzy czwarte
Sztokholm 140,05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZA-STAWNE

Pożyczka złota 8,50
Pożyczka dolarowa 3,58
Pożyczka kolejowa 9,— — 8,90 — 9
Pożyczka konwersyjna 5,—

4 i pół proc listy zastawne ziemskie 29,— — 28,65
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 22,25 — 21,75
4 i pół proc obl. m. Warszawy przed wojenne 19,75

AKCJE

Bank Dyskontowy 7,25 — 7,30
Bank Handlowy 7,—
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Zachodni 2,05
Bank Zjedn Ziem Polsk. 2,25
Bank Zarobkowy 10,— — 10,25
Zgierz 1,10
Spiess 1,85
Siła i Światło 0,35
Cukier 3,35 — 3,25
Firley 0,72 — 0,70
Łazy 0,29
Węgiel 2,90 — 2,80 — 2,85
Nobel 2,20
Cegielski 0,56 — 0,55
Lilpop 0,92 — 0,91 — 0,83
Modrzejów 4,75
Norblin 1,05 — 1,04 — 1,06
Ortweln 0,40 — 0,42
Ostrowieckie 7,— — 7,15 — 7,05
Parowozy 0,67
Pocisk 1,28 — 1,30 —

Rudzki 1,93 — 1,90 — 1,91
Starachowice 2,34 — 2,42 — 2,41
Ursus 1,80
Zieleniewski 13,35 — 13,60
Żyrardów 11,20 — 11,35 — 11,20
Borkowski 1,57 — 1,65
Jablkowski 0,22 — 0,23
Polbał 0,32
Haberbusch 6,10 — 5,95
Klucze 0,35

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 30 marca.

Notowania złotego zagranicą w prze-kazach na Warszawę.
Gdańsk 100,67 — 101,18
Berlin 80,50 — 80,9z
Zurych 99,50
Londyn 24,82
Paryż 365,00
Wiedeń 13,643
Praga 650,25 — 656,25
Bukareszt 40,60
Czerniowce 40,50
Ryga 102,00.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 30 marca.

100 marek Rzeszy 125.186—125.814.

100 złotych 101.14—101.26, 100 dolarów 524.56—521.19, czek na Londyn 25.10, telegraficzna wypłata na Berlin 124.887—125.313, na Zurych 101.19—101.71, na Warszawę 100.67—101.17.

Londyn, 30 marca.

Nowy Jork 4.78 i jedna ósma
Francja 90.37
Belgia 93.25
Włochy 116.50
Szwajcaria 24.78
Hiszpania 33.51
Portugalia 2.43
Danja 26.07
Norwegia 30.20
Szwecja 17.76
Helsingfors 189.75
Niemcy 20.07
Praga 161.50
Warszawa 24.80—25

Paryż, 30 marca.

Londyn 90.45
Nowy Jork 18.92
Belgia 97.05
Szwajcaria 364.50
Danja 345.—
Norwegia 299.—
Szwecja 510.50
Praga 55.90
Rumunia 8.75

Dziś i dni następnych

Ulubieńcy publiczności, potęgi ekranu: **Conrad Veigt i Xenia Desni, Erna Morena i Herman Valentino** w monumentalnym dramacie:

BOJOWNIK O WOLNOŚĆ

dramat osnuty na tle głośnej powieści Fr. Schillera p. t.: **Wilhelm Tell**, demonstrowany w 2-ch serjach, 10-ciu aktach jednocześnie. —

UWAGA. Na I seans i w poniedziałki ceny miejsc niższe.

Dziś i dni następnych

KINO
„NOWOŚCI”
róg Główniej i Piotrkowskiej

Niebywały jeszcze w Łodzi

BIAŁY TYDZIEŃ

na sposób zagraniczny.

Piękna dekoracja w lokalu, przede wszystkim bezkonkurencyjne, niskie ceny Bielizny i białych towarów wywoływać będą największe podziwienia

Podczas Białego Tygodnia sprzedawać będziemy

Palta damskie nowe fasony

po cenach reklamowych

28.- 38.- 48.-

Eleganckie palta

w dużym wyborze

65.-75.-85.-95.-

Wystawy zasługują na uwagę. Kupno nie obowiązuje.

SZMECHEL i ROZNER,

Spółka Akcyjna

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

KINO
Spółdzielni Pracowników Państwowych.
Sienkiewicza № 40.

Muzyka pod kier. p. Z. Piłarskiego

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty, niedziele i święta o g. 4 pp. Ostatni seans o 9 w.

Dziś i dni następnych

Ulubienica publiczności **FERN ANDRA** w swej ostatniej kreacji p. t.

JEDNA NOC KROLOWEJ

Wzruszający dramat w 5 aktach

w roli króla: **ALEKSANDER MOISSI.**

Nieźródlna gra... Przepych wystawowy...

Nad program: **Ostatnia koszula** farsa w 2-ch aktach.

UWAGA: Dla Członków Koop. ceny miejsc niższe.

KOMUNIKAT.

Wydawnictwo

„GŁOS PRAWDY” Redaktor **Wojciech Stpiczyński**
zawiadamia, że dzięki szerokiemu poparciu ze strony Czytelników, z d. 4 kwietnia r. b. rozszerza ramy pisma.

Pismo to odgąd będzie największym polskim tygodnikiem politycznym i obejmować będzie wszystkie dziedziny życia publicznego Rzeczypospolitej.

Cena prenumeraty 2 zł miesięcznie, pojedynczego numeru 50 gr.
Warszawa, Szpitalna 1 m. 3 telef. 295-67.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że otworzona została pierwszo-rzędna, zaopatrzona w maszyny najnowszych konstrukcji,

fabryka wyrobów gumowych

— pod firmą —

Angielsko-Polski Przemysł Gumowy

„GENTLEMAN” ANGLO-POLISH RUBBER MANUFATURERS —

Łódź, SZOSA KONSTANTYNOWSKA 20.

Specjalność: **wyrób płaszczy gumowych**

różnych gatunków i fasonów, wykonywanych podł. ostatnich zagr. modeli

Przyjmuje się materiały do gumowania. 3162

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1925 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej pod № 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Rajzli Rozenbaumowej i składających się z piecyków kallo-wych ocenionych na sumę 685 Zł. Łódź dnia 30 marca 1925 r.

Komornik: **A. Łagodziński.**

LOKALE HANDLOWE W POZNANIU

W bliskości Starego Rynku na ulicy pryncypalnej w nowoczesnym domu handlowym (winda i t. d.) są do wynajęcia od zaraz lub od 1 lipca lokale handlowe na składy hurtowe różnych wielkości.

Oferty sub: „T. 50” do **Rudolf Mosse, Poznań.**

Samochód

nowy, marki Chevrolet okazuje tanio sprzedam
ul. ORLA 5 m. 26
zastać można od godz. 1—5 p.p.

Pięć pokoi

z kuchnią

pięć okien, drugie piętro. Z wygodami na ul. Piotrkowskiej między Cegielnia, a Zieloną do odstąpienia od zaraz. Oferty do „Republiki” sub „Pięć pokoi”.

Modystka

wykw. i likowana potrzebna. Zgłoszcie się: WSCHODNIA 72 mi-szk. 19.

LOKAL FRONTOWY

1 piętro, 2 ewent. 3 pokoje na rogu Piotrkowskiej i Narutowicza nadający się na skład, biuro lub gabinet do odstąpienia. Oferty do admin. „Republiki” dla „M. M.” 3081—3



Jeśli jesteście nerwowi to noście „Bersona”.

Nie ma żadnej wątpliwości, że przy chodzeniu na twardym obcasie lub zółwce ze skóry, ciało ulega wstrząszeniom, które są przyczyną Waszej nerwowości i bólów głowy. Ponieważ cały ciężar ciała opiera się na nogach, musicie nogi chronić przed wstrząszeniami, bo przez to ochraniać także obuwie. Dajcie sobie obuwie bersonować t. j. podbić obcasami i zółwkami gumowymi „Bersona”, a zaraz odczujecie dodatni wpływ „Bersona” na nerwy. Wasz chód stanie się elastycznym i młodzieńczym, zniknie Wasz wygląd człowieka zużytego, dręczonego nerwami. Jesteśmy pewni, że każdy lekarz potwierdzi ten fakt z doświadczenia. Przy tem wszystkim nie przedstawia noszenie obcasów i zółwek gumowych „Bersona” żadnego większego dla Was wydatku, przeciwnie tylko oszczędność, bo na „Bersonie” chodzi się trzy razy dłużej, niż na obcasach i zółwkach ze skóry. Wykorzystajcie te korzyści dla siebie. Jesteśmy przekonani, że już przy kupnie dacie obuwie bersonować, jeśli tylko raz jeden będziecie nosić „Bersona”.

BERSON

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

Kursy językowe w szkole Berlitz.

Francuski, English, Italiano, Deutsch i inne wykładane przez rodowitych profesorów anglików, francuzów, niemców, wiochów. Każdy nauczyciel ma wykłady wyjątkowo w swoim języku ojczystym. Zapisy w każdym czasie codziennie od godz. 10 rano do 9 wieczór. Traugutta 6 (Hotel Savoy).

Kto chce elegancko się ubierać

niech się zwróci do pierwszorzędnej zakładu dyplomowanego krawca męskiego

J. BAUM Piotrkowska 69

Wykonanie według najnowszych modeli. Ceny warunki najprzystępniejsze.

Na święta

W wielkim wyborze

Platery, Kryształ „Clarka”

Bronzy, Porcelanę

i Przybory na biurka

poleca po cenach przystępnych.

M. Siegelberg

PIOTRKOWSKA 45.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10-12 i 5-7. Nawrot Nr 7. Telefon 28-07.

Dr. medycyny E. Zeligsonowa

powróciła i wznowiła przyjęcia. ul. 6 Sierpnia 1 od 1-4 pp. 945-4

Dr. Marja Józefowa LEWINSONOWA

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Cegielniana 6. fr. 1 p. godz. prz. 5-8 niedziele i św. 11-1

Dr. PRECHNER

Nr. tel. 37-04

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgowania Chorych „Bykur Cholim” i „Uzdrowiska”

podają do wiadomości, że w miesiącu kwietniu 1925 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych i przyjaciół nieboszczyków zapraszają a mianowicie:

dn. 5 o godz. 12 i pół po poł. za b.p.	Abrama Ostrowskiego
„ 5 „ 1 po poł. „	Marji Goldsobel
„ 8 „ 12 w poł. „	Mani Szerzenowskiej
„ 9 „ 10 rano „	Marjam Stein
„ 10 „ 10 „ „	Hilarego Nusbauma
„ 12 „ 12 i pół po poł. „	Stefanji Hofmanówny
„ 16 „ 10 rano „	Lajba Wyszeviańskiego
„ 17 „ 8 i pół rano „	Izraela Kupczyka
„ 17 „ 12 i pół po poł. „	Bera Chawkina
„ 17 „ 1 po poł. „	Tauby Szmuklerowej
„ 18 „ 10 rano „	Heleny Eisner
„ 19 „ 12 w poł. „	Zygmunta Jarocińskiego
„ 19 „ 12 i pół po poł. „	Jakóba Kremera
„ 20 „ 12 „ „ „ „	Basi Uryson
„ 21 „ 12 „ „ „ „	Heleny Joelowej
„ 22 „ 8 i pół rano „	Szymona Cynamona
„ 24 „ 12 i pół po poł. „	Izraela K. Poznńskiego
„ 26 „ 8 i pół rano „	Izraela Cynamona
„ 26 „ 12 i pół po poł. „	Hersza Woichowicza
„ 28 „ 12 i pół po poł. „	Prez. Zygmunta Lichtenfelda
„ 29 „ 8 i pół rano „	Natalji Krell
„ 30 „ 12 i pół po poł. „	Józefa Periberga.

Komitet Synagogi przy Al. Kościuszki w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że z okazji

otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie

odbędzie się w synagodze nabożeństwo uroczyste w środę, dnia 1 kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem.



LUSTRA

Ceny fabryczne. Na raty.

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA KRYSTAŁOWEGO

Juljusza 20

KWIETNIA

1

OTWARCIE Nowych Kursów

angielskiego i francuskiego

Lekcje prywatne.

Berlitz School

Traugutta 6 (Hotel-Savoy)

2 słończne mieszkania

(3-5 pokojowe)

ze wszystkimi wygodami w czystym spokojnym domu w centrum miasta do wynajęcia. Oferty pod „Słońce” do administracji „Republiki”.



Lakierki Skorochody Sandaiki

Domowe Pantofle OD 4 ZŁOTYCH

Hurtowo i detalicznie poleca Fabryka Obuwia róg Nowomiejskiej. W soboty sklep otwarty. 3056-

Kto chce wynająć lub nająć lokal, mieszkanie, lub pokój umeblowany

niech się zwróci do

Biura „OGNIWO” Sienkiewicza 67.

Nowy powóz system „Victorja”

okazyjnie do sprzedania

Oferty sub „T”, do administracji.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI

Niedziela, dnia 5 kwietnia o godz. 8.30 w.

Drugi i ostatni koncert

BRONISŁAWA HUBERMANA

z udziałem pianisty ZYGFRYDA SCHULTZE.

Program: Cesar Franck: Sonata A-dur. Bach: Chaconne. Goldmark: Koncert skrzypcowy A-moll op. 28. Karol Szymanowski: Romanse op. 23. Mythes op. 30. Sarasate: Dances espagnoles.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 28, telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Tanio do sprzedania sypialnia pomocnik, kredens, stół oraz różne krzesła wyscielane w warsztacie stolarsko tapieckim, Zielona Nr 39. 075-4

Posady.

Poszukuje dobrej krawcowej ubiorów dziecięcych na kilka dni. Zgłaszać się Przejazd 69 mieszkanie 16 od dwunastej. 153

Poszukuję zdolnego chłopca od 15-17 lat. Kurc. Wschodnia 57. 160

Rozmaito

Zakład lakierniczo-malarski przyjmuje do odświeżania pokoje, meble i t. d. 6-tego Sierpnia 26 m. 7 A. Piotrkowski. 155

Pracownia Sukiela A. Maszkowskiej Piotrkowska 117 m. telefon 30-03. Wykonanie wykwalifikowane. Jęny konkurencyjne. 144-2

Uginął pies rasy wilczej ciemno podpalany 28. III. Oprowadzić na ul. Rokocińska 18 Józef Stepniak. 144

zagubione dokumenty

Marciniak Kazimierz zagubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Sieradzu. 082-8

zagubił portfel wraz z książeczką wojskową wyd. w P. K. U. Łódź i dowód tożsamości osoby P. K. P. na imię L. Zakrzewskiego. 062-3

Znaleziono wekeł na 107 złotych prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów inseratu 6-go Sierpnia 10, m. 34. 120

2 pokoje umeblowane

natychmiast do wynajęcia.

Oferty sub. „2 pokoje” w administracji „Republiki”

117-1

Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej. Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-16-8. Dla pań od 4-6-8. Dzielnia poczekalni od 5-6 pp.

Dr. med. Prybulska

choroby skórne osów, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie światłem lampą kwarcową. promieniami Röntgena. Zawadzka Nr 1. telefon Nr. 25-36. Przyjmuje od 9-2 i od 5-8. Dla pań od 4-6. Dzielnia poczekalni

Dr. I. Szumacher

choroby skórne weneryczne. 6-go Sierpnia 1. Godz. przyjęć: od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. W. Lagunowski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. W. S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Dr. W. Lagunowski

3-dańska 42 (Długa). Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. W. S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

117-1

Prenumerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z zagranicą 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz millimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). NEKROLOGI i NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zareczynowe i zaślub, po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50